

I Księga Samuela

Rozdział 1

1. Był mąż jeden z Ramataim Sofim, z góry Efraim, a imię jego Elkana, syn Jeroham, syna Eliu, syna Tohu, syna Suf, Efratejczyk. 2. I miał dwie żenie, imię jednej Anna, a imię drugiej Fenenna. I miała Fenenna syny, ale Anna nie miała dzieci. 3. I chadzał on mąż z miasta swego na dni ustawione, aby się kłaniał i ofiarował JAHWE zastępów, do Silo. A tam byli dwa synowie Heli, Orni i Finees, kapłani PANSKY. 4. Przyszedł tedy dzień i ofiarował Elkana, i dał Fenennie, żenie swej, i wszystkim synom jej i córkom części, 5. a Annie dał część jednę smutną, bo Annę miłował. Ale JAHWE zamknął był żywot jej. 6. Trapiła ją też przeciwnica jej i barzo frasowała, tak barzo, że urągała, iż JAHWE zamknął żywot jej; 7. i tak czynił na każdy rok, kiedy gdy czas nadszedł, chodzili do kościoła PANSKIEGO, i tak ją drażniła, a ona płakała i nie jadła. 8. Rzekł tedy jej Elkana, mąż jej: Anno, czemu płaczesz? A przecz nie jesz? A prze co się frasuje serce twoje? Azam ja nie lepszy tobie niżli dziesięć synów? 9. I wstała Anna najadszy się i napiwszy w Silo. A gdy Heli, kapłan, siedział na stołku przede drzwiami kościoła PANSKIEGO, 10. będąc Anna gorzkiego serca modliła się do JAHWE, płacząc hojnie, 11. i szlubiła szlub, mówiąc: JAHWE zastępów, jeśli wejrzawszy wejrzysz na utrapienie służebnice twojej a wspomnisz na mię, a nie zapamiętasz służebnice twojej, a dasz słudze twojej płęć męską, dam go JAHWE przez wszystkie dni żywota jego, a brzytwa nie postoi na głowie jego. 12. I stało się, gdy ona przedłużała modlitwy przed JAHWE, że Heli przypatrował się ustom jej. 13. Ale Anna mówiła w sercu swoim, a tylko się usta jej ruszały, ale głosu jej zgoła słyhać nie było. Mniemał tedy Heli, żeby pijana była. 14. I rzekł jej: Dokądże pijaną będziesz? Wytrzeźw się trochę od wina, którymś się upiła! 15. Odpowiedziała Anna: Nie, pry, panie mój: bom ja niewiasta jest barzo nieszczęsna, a wina i wszelakiej rzeczy, która upoić może, nie piłam, alem wylała duszę moję przed oczyma PANSKIMI. 16. Nie rozumiej o słudze twojej jako o jednej z córek Belial, bo z wielkości boleści i z frasunku mego mówiłam aż dotąd. 17. Rzekł tedy Heli: Idź w pokoju, a Bóg Izrael niech ci da prośbę twoję, o którąś go prosiła. 18. A ona rzekła: Oby znalazła służebnica twoja łaskę w oczach twoich. I poszła niewiasta w drogę swoją, i jadła, a twarz jej już się więcej różno nie odmieniała. 19. I wstali rano, i pokłonili się przed JAHWE, i wrócili się, i przyszli do domu swego, do Ramata. I poznał Elkana Annę, żonę swoją, i wspomniął na nią JAHWE. 20. I stało się po obrocie dni, poczęła Anna i porodziła syna, i nazwała imię jego Samuel: przeto iż go u JAHWE żądała. 21. I szedł mąż jej Elkana i wszytek dom jego, aby ofiarował JAHWE ofiarę uroczystą i szlub swój, 22. lecz Anna nie szła, bo mówiła mężowi swemu: Nie pójdę, aż się ostawi dziecię, i zawiodę je, że się ukaże przed obliczem PANSKIM i zostanie tam ustawicznie. 23. I rzekł jej Elkana, mąż jej: Czyń, coć się zda dobrego, a zostań, aż je ostawisz; a proszę, aby JAHWE wypełnił słowo swoje. A tak została niewiasta i karmiła piersiami syna swego, aż go odsadziła od mleka. 24. I przywiodła go z sobą, gdy go ostawiła, ze trzema cielcami i ze trzema korcami mąki, i z garncem

wina, i przywiodła go do domu Pańskiego do Silo. A było dziecię jeszcze malutkie. **25.** I ofiarowali cielca, i przywiedli dziecię do Heli. **26.** I rzekła Anna: Proszę, mój panie, żywie dusza twoja, panie: jam ci to ona niewiasta, któram stała przed tobą tu, modląc się JAHWE. **27.** O tom dziecię prosiła i dał mi Pan prośbę moję, którejem u niego prosiła. **28.** Przetoż i ja pożyczyłam go JAHWE na wszystkie dni, których będzie pożyczony JAHWE. I pokłonili się tam JAHWE. I Anna modliła się, i rzekła:

Rozdział 2

1. Rozradowało się serce moje w JAHWE i podniósł się róg mój w Bogu moim; rozszerzyły się usta moje nad nieprzyjacioły memi, bom się uweseliła w zbawieniu twoim. **2.** Nie masz świętego, jako jest JAHWE: bo nie masz inszego oprócz ciebie i nie masz mocnego jako Bóg nasz. **3.** Nie przyczyniajcie mówić wyniosłych rzeczy, chlubiąc się; niech odstąpią od ust waszych stare, abowiem Bóg umiejętności JAHWE jest, a jemu się gotują myśli. **4.** Łuk mocarzów zwyciężon jest, a niemocni są mocą przepasani. **5.** Nasyceni pierwaj, za chleb się najmowali, a głodni są nasyceni; aż nieplodna porodziła wielu, a która miała wiele synów, zemdlała. **6.** JAHWE umarza i ożywia, dowodzi do piekła i odwodzi. **7.** JAHWE ubogiego czyni i zbogaca, poniża i podwyższa. **8.** Wzbudza z prochu nędznego, a z gnoju podnosi ubogiego, aby siedział z książętą, a stolicę chwały trzymał. Abowiem PANSKIE są zawiasy ziemie i na nich świat założył. **9.** Nogi świętych swoich zachowa, a niebożnicy umilkną w ciemnościach, bo nie w sile swojej będzie się zmocniał mąż. **10.** JAHWE bać się będą przeciwnicy jego, a nad nimi będzie grzmiał w niebie. JAHWE będzie sądził granice ziemie i da panowanie królowi swemu, i wywyższy róg Chrystusa swojego. **11.** I odszedł Elkana do Ramata, do domu swego, a dziecię było sługą przed oczyma JAHWE, przed obliczem Heli, kapłana. **12.** Lecz synowie Heli, synowie Belial, nie znający PANA **13.** ani urzędu kapłańskiego do ludu, ale ktokolwiek ofiarował ofiarę, przychodził sługa kapłański, gdy wrzało mięso, i mający widelki o trzech zębach w ręce swojej, **14.** i wpuszczał ji w kocioł abo w kociołek, abo w garniec, abo w panewkę, i wszystko, co widelkami podniósł, brał sobie kapłan; tak czynili wszystkiemu Izraelowi przychodzącym do Silo. **15.** Jeszcze niżli łój palono, przychodził sługa kapłański i mawiał ofiarującemu: Daj mi mięsa, że uwarzę kapłanowi, bo nie wezmę od ciebie mięsa warzonego, ale surowe. **16.** I mówił mu ofiarujący: Niechaj pierwaj spala łój według obyczaju dzisiaj, a weź sobie, cokolwiek pragnie dusza twoja. Który odpowiadając, mówił mu: Żadną miarą, teraz bowiem dasz, inaczej gwałtem wezmę. **17.** I był grzech barzo wielki onych sług przed JAHWE: iż odtrącali ludzie od ofiary PANSKIEJ. **18.** A Samuel posługował przed obliczem JAHWE, chłopiątko przepasane efod lnianym. **19.** A matka jego czyniła mu małą sukienkę, którą przynosiła pewnych dni, gdy przychodziła z mężem swoim, aby ofiarowała ofiarę uroczystą. **20.** I błogosławił Heli Elkanie i żenie jego, i rzekł mu: Niech ci odda JAHWE nasienie z tej niewiasty, za pożyczek, któregoś użyczył JAHWE. I poszli na miejsce swoje. **21.** Potym nawiedził JAHWE Annę i poczęła, i porodziła trzech synów i dwie córce, a Samuel, chłopiątko, wsławiło się u JAHWE. **22.** Ale Heli był barzo stary i słyszał wszystko, co czynili synowie

jego wszystkiemu Izraelowi, i jako sypiali z niewiastami, które strzegły u drzwi przybytku. **23.** I rzekł im: Czemu czynicie rzeczy takowe, które ja słyszę, rzeczy bardzo złe, od wszystkiego ludu? **24.** Nie czyńcie, synowie moi, bo to nie dobra sława, którą ja słyszę, że przywódzicie lud PANSKI ku przestępstwu. **25.** Jeśli zgrzeszy mąż przeciw mężowi, może mu się Bóg dać ubłagać: ale jeśli mąż zgrzeszy przeciw JAHWE, kto się zań będzie modlił? I nie słuchali głosu ojca swego, bo je JAHWE chciał pobić. **26.** Lecz młodzieniaszek Samuel postępował i rósł, i podobał się tak Panu, jako i ludziom. **27.** I przyszedł mąż Boży do Heli, i rzekł do niego: To mówi JAHWE: Zażem się nie jawnie objawił domowi ojca twego, gdy byli w Egipcie w domu faraonowym? **28.** I obrałem go ze wszech pokoleni Izraelowych sobie za kapłana, żeby wstępował do ołtarza mego i aby mi zapalał kadzidło a nosił efod przede mną, i dałem domowi ojca twego wszystkie ofiary synów Izraelowych. **29.** Przeczeście nogą odepchnęli ofiary moje i dary moje, którem rozkazał, aby ofiarowane były w kościele, a więcejś uczcił syny swoje niżli mnie, abyście jedli pierwociny wszystkich ofiar ludu mojego Izraelskiego? **30.** Przetoż mówi JAHWE Bóg Izraelów: Mówiąc, rzekłem, żeby dom twój i dom ojca twego służył przed oczyma moimi aż na wieki. Ale teraz mówi JAHWE: Niech to daleko będzie ode mnie, ale ktokolwiek mię wielbić będzie, wielbić go będę, a którzy mną gardzą, bezecni będą. **31.** Oto dni przychodzą i odetnę ramię twoje i ramię domu ojca twego, iż nie będzie starca w domu twoim. **32.** A będziesz patrzeć na przeciwnika twego w kościele, we wszem szczęściu Izraelowym; i nie będzie starca w domu twoim po wszystkie dni. **33.** Wszakże nie wykorzenię do końca męża z ciebie od ołtarza mego, ale aby ustały oczy twoje i schła dusza twoja, a wielka część domu twego zemrze, gdy do lat męskich przyjdzie. **34.** A toć będzie na znak, co przyjdzie na dwu synów twoich, Ofni i Finees: dnia jednego obadwa umrą. **35.** I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który według serca mego i wedle dusze mojej czynić będzie, i zbuduję mu dom wierny, i będzie chodził przed pomazańcem moim po wszystkie dni. **36.** A przyjdzie do tego, że ktokolwiek pozostanie w domu twym, przyjdzie, aby się zań modlono, ażeby ofiarował pieniądz srebrny i bochenek chleba i rzekł: Przypuść mię, proszę, do jednej części kapłańskiej, abych jadł sztukę chleba!

Rozdział 3

1. Lecz młodzieniaszek Samuel służył JAHWE przed Heli, a słowo PANSKIE było drogie w one dni; nie było widzenia jawnego. **2.** Zstało się tedy dnia niektórego, Heli leżał na miejscu swoim, a oczy jego zaćmiły się były i nie mógł widzieć. **3.** Niż lampa Boża była zagaszona, Samuel spał w kościele PANSKIM, gdzie była skrzynia Boża. **4.** I zawołał JAHWE Samuela. Który odpowiadając, rzekł: Owom ja! **5.** I biegał do Heli, i rzekł: Owom ja: boś mię wołał. Który rzekł: Nie wołałem, wróć się a śpi. I poszedł a spał. **6.** I przydał JAHWE znowu zawołać Samuela. A Samuel wstawszy, szedł do Heli i rzekł: Owom ja: boś mię wołał. Który odpowiedział: Nie wołałem cię, synu mój, wróć się a śpi. **7.** A Samuel jeszcze nie znał JAHWE ani mu była objawiona mowa PANSKA. **8.** I przydał JAHWE, i zawołał jeszcze Samuela trzeci krok. Który wstawszy, szedł do Heli **9.** i rzekł: Owom ja: boś mię wołał. Dorozumiał się

tedy Heli, iż JAHWE wołał młodzieńca, i rzekł do Samuela: Idź a śpi, a jeśli cię potym zawoła, rzeczesz: Mów, JAHWE, bo słucha sługa twój. I szedł Samuel a spał na miejscu swoim. **10.** I przyszedł JAHWE, i stanął, i zawołał, jako był zawołał, po wtóre: Samuel! Samuel! I rzekł Samuel: Mów, Panie, bo słucha sługa twój. **11.** I rzekł JAHWE do Samuela: Oto ja czynię słowo w Izraelu, które ktokolwiek usłyszysz, zabrzmią obie uszy jego. **12.** Dnia onego wzbudzę przeciw Heli wszystko, com mówił na dom jego: pocznę i wykonam. **13.** Bom mu opowiedział, że miał sędzić dom jego na wieki dla nieprawości, przeto iż wiedział, że nieprzystojnie czynili synowie jego, a nie karał ich. **14.** I dlatego przysiągłem domowi Heli, że się nie oczyści nieprawość domu jego ofiarami i darami aż na wieki. **15.** I spał Samuel aż do zarania, i otworzył drzwi domu PANSKIEGO. A Samuel bał się oznajmić widzenia Heli. **16.** Wezwał tedy Heli Samuela i rzekł: Samuelu, synu mój? Który odpowiadając, rzekł: Owom ja. **17.** I zapytał go: Co jest za mowa, którą mówił Pan do ciebie? Proszę cię, nie taj przede mną. Toć niechaj Bóg uczyni i toć niech przyczyni, jeśli zataisz przede mną mowę ze wszystkich słów, któreś są rzeczzone. **18.** Oznajmił mu tedy Samuel wszystkie mowy i nie zataił przed nim. A on odpowiedział: PANci jest: co dobre jest w oczach jego, niechaj czyni! **19.** Ale Samuel rósł, a JAHWE był z nim i nie upadło ze wszystkich słów jego na ziemię. **20.** I poznał wszytek Izrael od Dan aż do Bersabee, że Samuel był wierny prorok PANSKI. **21.** I przydał JAHWE, że się ukazał w Silo, bo się był objawił JAHWE Samuelowi w Silo według słowa PANSKIEGO. I ziściła się mowa Samuelowa wszemu Izraelowi.

Rozdział 4

1. I zstało się w one dni, zebrali się Filistynowie na wojnę. I wyszedł Izrael przeciwko Filistynom ku bitwie, i położył się obozem u Kamienia pomocy. A Filistynowie przyciągnęli do Afek **2.** i szykowali wojsko przeciw Izraelowi. A potkawszy się, tył podał Izrael Filistynowi i pobito w onym potkaniu wszędzie po polach jako cztery tysiące mężów. **3.** I wrócił się lud do obozu, i rzekli starszy z Izrael: Przecz nas dziś JAHWE poraził przed Filistyny? Przynieśmy do siebie z Silo skrzynię przymierza PANSKIEGO a niech przyjdzie między nas, że nas wybawi z ręki nieprzyjaciół naszych. **4.** Posłał tedy lud do Silo i wzięli stamtąd skrzynię przymierza JAHWE zastępów siedzącego na Cherubiniach; a byli dwa synowie Heli z skrzynią przymierza Bożego, Ofni i Finees. **5.** A gdy przyszła skrzynia przymierza PANSKIEGO do obozu, krzyczał wszytek Izrael głosem wielkim i rozlegało się po ziemi. **6.** I usłyszeli Filistynowie głos wołania, i rzekli: Co to za głos krzyku wielkiego w obozie Hebrejskim? I dowiedzieli się, że skrzynia PANSKA przyszła do obozu. **7.** I zlekli się Filistynowie, rzekąc: Przyszedł Bóg do obozu. I wzdychali, mówiąc: **8.** Biadaż nam, bo nie była taka radość wczora i dziś trzeci dzień! Biada nam! Kto nas wybawi z ręki tych bogów wysokich? Ci są bogowie, którzy porazili Egipt wszelką plagą na puszczy. **9.** Umacniajcie się a bądźcie mężami Filistynowie, abyście nie służyli Hebrejczykom, jako i oni wam służyli. Umacniajcie się a bijcie się! **10.** Zwiedli tedy bitwę Filistynowie i porażon Izrael, i uciekł każdy do namiotu swego, i była porażka barzo wielka, i poległo z Izraela trzydzieści tysięcy pieszych.

11. I skrzynię Bożą wzięto, i dwa synowie Heli umarli, Orni i Finees. **12.** A bieżąc mąż z Beniamin z wojska, przyszedł do Silo w on dzień, rozdarszy szatę a prochem głowę posypawszy. **13.** A gdy on przyszedł, Heli siedział na stołku, patrząc ku drodze. Bo się serce jego lękało o skrzynię Bożą. A on mąż skoro wszedł, powiedział miastu: i płakało wszystko miasto. **14.** I usłyszał Heli głos wołania, i rzekł: Co to za głos tej trwogi? A on pośpieszył się i przyszedł, i oznajmił Heli. **15.** Lecz Heli już miał dziewięćdziesiąt i ośm lat i oczy jego zaćmiły się były, i nie mógł dojrzeć. **16.** I rzekł do Heli: Jam jest, którym przyszedł z bitwy, i jam, którym dziś uciekł z wojska. Któremu on rzekł: Cóż się zstało, synu mój? **17.** Odpowiadając on, który oznajmiał: Uciekł, pry, Izrael przed Filistynami i zstał się wielki upadek w ludu, nadto i dwa synowie twoi umarli, Ofni i Finees, i skrzynia Boża wzięta jest. **18.** A gdy on pomienił skrzynię Bożą, spadł z stołka nazad u drzwi i złamawszy szyję umarł, bo był człowiek stary i letni. A on sądził Izraela czterdzieści lat. **19.** A niewiastka jego, żona Fineesa, była brzemienną i bliską porodu i usłyszawszy nowinę, że wzięta skrzynia Boża a iż umarł świekier jej i mąż jej, nachyliła się i porodziła; bo przypadły na nią bóle nagłe. **20.** A w samym momencie śmierci jej rzekły, które stały około niej: Nie bój się, boś urodziła syna. Która nie odpowiedziała im ani obaczyła. **21.** I nazwała dziecię Ichabod, mówiąc: Odjęta jest chwała od Izraela, bo wzięta jest skrzynia Boża, i dla świekra swego, i dla męża swego. **22.** I rzekła: Odjęta jest chwała od Izraela, dlatego że wzięta jest skrzynia Boża.

Rozdział 5

1. Lecz Filistynowie wzięli skrzynię Bożą i zanieśli ją od kamienia pomocy do Azotu. **2.** A Filistynowie wzięli skrzynię Bożą i wniesli ją do Zboru Dagon, i postawili ją podle Dagona. **3.** A gdy na świtanu wstali Azotczanie nazajutrz, oto Dagon leżał twarzą na ziemi przed skrzynią PANSKĄ. I podnieśli Dagona, i postawili go zaś na miejsce jego. **4.** I zasię rano nazajutrz, wstawszy, należeli Dagona leżącego twarzą swą na ziemi przed skrzynią PANSKĄ, a głowa Dagona i obie dłoni rąk jego ucięte były na progu, **5.** a Dagon samego tułów został, a był na swym miejscu. Dla tej przyczyny ofiarownicy Dagon i wszyscy, którzy wchodzą do Zboru jego, nie depcą na próg Dagon w Azocie aż do dnia dzisiejszego. **6.** Lecz ręka PANSKA obciążyła się nad Azotczykami i gubił je. I zaraził na tajemnym miejscu zadnice Azota i granice jego. I wykipsiały wsi i pola w pośrodku onej krainy, i narodziło się myszy, i zstało się wielkie zamieszanie śmierci wielkiej w mieście. **7.** A widząc mężowie Azotczykowie takową plagę, rzekli: Niech nie mieszka u nas skrzynia Boga Izraelskiego, bo twarda jest ręka jego na nas i na Dagona Boga naszego. **8.** A posławszy zebrali wszystkie książęta Filistyńskie do siebie i rzekli: Co mamy czynić z skrzynią Boga Izraelowego? I odpowiedzieli Getejczykowie: Niech obwożą wkoło skrzynię Boga Izraelskiego. I obwozili wkoło skrzynię Boga Izraelskiego. **9.** A gdy ją oni obwozili, zstawała się ręka PANSKA w każdym mieście porażki barzo wielkiej i zarażała męża każdego miasta, od małego aż do większego, i gniły wychodzące zadnie jelita ich. I naradzili się Getejczycy, i poczynili sobie siedzenia skórzane. **10.** Posłali tedy skrzynię Bożą do Akkarona. A gdy przyszła skrzynia Boża do Akkaron,

zawołali Akkarończycy, mówiąc: Przywieźli do nas skrzynię Boga Izraelskiego, aby nas pobiła i lud nasz! **11.** Posłali tedy i zebrali wszystkie książęta Filistyńskie, którzy rzekli: Puśćcie skrzynię Boga Izraelowego a niech się wróci na miejsce swoje, a niechaj nas nie zabija i z ludem naszym. **12.** Bo był strach śmierci w każdym mieście i barzo ciężka ręka Boża; mężowie też, którzy nie pomarli, zarażeni bywali na tajemnym miejscu zadnice: i wstępował krzyk każdego miasta do nieba.

Rozdział 6

1. Była tedy skrzynia PANSKA w ziemi Filistyńskiej siedm miesięcy. **2.** I przyzwali Filistynowie ofiarników i wieszczków, mówiąc: Co uczynimy z skrzynią PANSKĄ? Ukażcie nam, jako ją odesłać mamy na miejsce jej. Którzy powiedzieli: **3.** Jeśli odsyłacie skrzynię Boga Izraelowego, nie odsyłajcież jej próżnej, ale coście winni, oddajcie jej za grzech, a tedy będziecie uzdrowieni i dowiecie się, przecz nie odstępuje ręka jego od was. **4.** Którzy rzekli: A cóż jest, co jej za występki oddać mamy? I odpowiedzieli oni: **5.** Według liczby powiatów Filistyńskich, pięć zadnic złotych sprawicie i pięć myszy złotych: bo jedna plaga była na was wszystkie i na Książęta wasze. I uczynicie podobieństwa zadnic waszych i podobieństwa myszy, które pokazyły ziemię waszą, i dacie Bogu Izraelowemu chwałę: aza snadź odejmie rękę swoją od was i od bogów waszych, i od ziemi waszej. **6.** Czemu ociążacie serca wasze, jako ociążał Egipt i Faraon serce swoje? Aza nie potym jako skarany jest, dopiero wypuścił je, i wyszli? **7.** Teraz tedy porwiecie i uczynicie wóz jeden nowy, a dwie krowie ocielone, na które nie kładziono jarzma, zaprzęćcie do woza, a cielęta ich pozawierajcie doma. **8.** I weźmiecie skrzynię PANSKĄ, i wstawicie na wóz, i sztuki złote, któreście mu oddali za grzech, włożycie w skrzynkę na boku jej, a puśćcie ją, że pójdzie. **9.** I patrzeć będziecie: a jeśli drogą granic swych pójdzie ku Betsames, on nam to wielkie złe uczynił, lecz jeśli nie, poznamy, że nie jego ręka dotknęła nas, ale się z przygody zstało. **10.** Uczynili tedy tym sposobem, a wzięwszy dwie krowie, które karmiły cielęta, zaprzęgli je w wóz, a cielęta ich zamknęli doma. **11.** I wstawili skrzynię Bożą na wóz i skrzynkę, która miała myszy złote, i podobieństwa zadnic. **12.** Poszły tedy krowy prosto drogą, która bieży ku Betsames, a szły jedną drogą, bieżąc a rycząc, a nie zstąpiły ani w prawo, ani w lewo, lecz i Książęta Filistyńskie szły za nimi aż do granic Betsames. **13.** A Betsamczycy żęli psenicę na dolinie. A podniószy oczy swe ujrzeli skrzynię, i uradowali się ujrzawszy. **14.** A wóz przyszedł na pole Jozuego Betsamity i tam stanął. A kamień tam był wielki. I zrąbali drwa woza, i włożyli krowy na nie, całopalenie JAHWE. **15.** A Lewitowie zstawili skrzynię Bożą i skrzynkę, która była przy niej, w której były sztuki złote, i postawili na kamieniu wielkim. A mężowie Betsamitowie ofiarowali całopalenie i ofiarowali ofiary JAHWE dnia onego. **16.** A pięć Książąt Filistyńskich patrzyli i wrócili się do Akkaron tego dnia. **17.** I te są zadnice złote, które oddali Filistynowie za grzech JAHWE: Azot jedną, Gaza jedną, Aszkalon jedną, Get jedną, Akkaron jedną; **18.** i myszy złote według liczby miast Filistyńskich pięci powiatów, od miasta murowanego aż do wsi, która bez muru była, i aż do Abel wielkiego, na którym położyli skrzynię Pańską, która była aż do

onego dnia na polu Jozuego Betsamczyka. **19.** A pobił z mężów Betsamitczyków, przeto że widzieli skrzynię PANSKĄ; i pobił z ludu siedmdziesiąt mężów i pięćdziesiąt tysięcy pospólstwa, i płakał lud dlatego, że JAHWE poraził pospólstwo porażką wielką. **20.** I rzekli mężowie Betsamitczyków: Któż się będzie mógł ostać przed oczyma JAHWE Boga świętego tego? **21.** I do kogóż pójdzie od nas? I posłali posły do obywatelów Kariatiarim, mówiąc: Odwiedli Filistynowie skrzynię PANSKĄ, zstąpcie a odwiedźcie ją do siebie.

Rozdział 7

1. Przyszli tedy mężowie Kariatiarim i odwiedzili skrzynię PANSKĄ, i wnieśli ją do domu Abinadab w Gabaa, a Eleazara, syna jego, poświęcili, aby strzegł skrzynię PANSKĄ. **2.** I zstało się, od którego dnia była skrzynia PANSKA w Kariatiarim, minęło dni wiele (bo już był rok dwudziesty) i odpoczywał wszystek dom Izraelów za JAHWE. **3.** Rzekł tedy Samuel do wszystkiego domu Izraelowego, mówiąc: Jeśli się ze wszystkiego serca waszego nawracacie do JAHWE, wyrzucicie bogi cudze z pośrodku was, Baalim i Astarot, a przygotujcie serca wasze JAHWE, a służcie jemu samemu, a wyrwie was z ręki Filistynów. **4.** Odrzucili tedy synowie Izraelowi Baalim i Astarot i służyli JAHWE samemu. **5.** I rzekł Samuel: Zgromadźcie wszystkiego Izraela do Masfat, że się będę modlił za was do JAHWE. **6.** I zeszli się do Masfat, i czerpali wodę, i wylewali przed oczyma PANSKIMI, i pościli dnia onego, i mówili tam: Zgrzeszyliśmy JAHWE. I sądził Samuel syny Izraelowe w Masfat. **7.** I usłyszeli Filistynowie, że się zgromadzili synowie Izraelowi w Masfat, i przyjechały Książęta Filistyńskie do Izraela. Co gdy usłyszeli synowie Izraelowi, zlekli się przed Filistynami. **8.** I rzekli do Samuela: Nie przestawaj za nami wołać do JAHWE Boga naszego, aby nas wybawił z ręki Filistynów. **9.** I wziął Samuel jagnię ssące jedno, i ofiarował je całopalenie zupełne JAHWE, i wołał Samuel do JAHWE za Izraelem, i wysłuchał go JAHWE. **10.** I stało się, gdy Samuel ofiarował całopalenie, że Filistynowie potkali się z Izraelem. I zagrzmiął JAHWE grzmotem wielkim dnia onego nad Filistynami, i przestraszył je, i porażeni są od oblicza Izrael. **11.** A wyszedłszy mężowie Izraelowi z Masfat, gonili Filistyny i bili je aż do miejsca, które było pod Betchar. **12.** Wziął tedy Samuel kamień jeden i postawił go między Masfat a między Sen, i nazwał imię miejsca onego kamień pomocy. I rzekł: Aż póty pomagał nam JAHWE. **13.** I uniżeni są Filistynowie ani przydali więcej, żeby przyjeżdżali na granice Izraelskie. I stała się ręka PANSKA na Filistyny po wszystkie dni Samuelowe. **14.** I przywrócone są miasta Izraelowi, które byli wzięli Filistynowie od Izraela, od Akkaron aż do Get i do granice ich: i wyswobodził Izrael z ręki Filistynów. I był pokój między Izraelem i Amorejczykiem. **15.** I sądził też Samuel Izraela po wszystkie dni żywota swego: **16.** i chodził na każdy rok, obchodząc Betel i Galgala, i Masfat, i sądził Izraela na pomienionych miejscach. **17.** I wracał się do Ramata, bo tam był dom jego i tam sądził Izraela, zbudował też tam ołtarz JAHWE.

Rozdział 8

1. I zstało się, gdy się zstarzał Samuel, postanowił syny swe sędziami nad Izraelem. 2. A imię syna jego pierworodnego było Joel, a imię wtórego Abia, sędziów w Bersabee. 3. I nie chodzili synowie jego drogami jego, ale się udali za łakomstwem i brali dary, i sąd wywracali. 4. Przeto zebrawszy się wszyscy starszy Izraelowi przyszedli do Samuela do Ramata. 5. I rzekli mu: Otoś się ty zstarzał, a synowie twoi nie chodzą drogami twoimi; postanów nam króla, aby nas sądził, jako i wszystkie narody mają. 6. Nie podobała się mowa w oczach Samuela, przeto że mówili: Daj nam króla, aby nas sądził. I modlił się Samuel do JAHWE. 7. I rzekł JAHWE do Samuela: Słuchaj głosu ludu we wszystkim, o coć mówią: boć nie ciebie odrzucili, ale mnie, żebych nie królował nad nimi. 8. Według wszystkich uczynków swych, które czynili ode dnia, któremu je wywiódł z Egiptu, aż do dnia tego, jako mnie opuszczali i służyli bogom cudzym, takżeć i tobie czynią. 9. Teraz tedy słuchaj głosu ich, a wszakże oświadczyć się przed nimi a opowiedz im prawo króla, który ma królować nad nimi. 10. Rzekł tedy Samuel wszystkie słowa PANSKIE do ludu, który był prosił króla u niego, 11. i rzekł: To będzie prawo króla, który ma panować nad wami: Syny wasze brać będzie i postawi je na woziech swych, i uczyni sobie jezdne, i którzy mają biegać przed poczwornymi jego, 12. i poczyni sobie tysiączniki i setniki, i oracze ról swoich, i żeńce zboża, i rzemieślniki zbrój i wozów swoich. 13. Córki też wasze uczyni sobie aptekarki i w kucharki, i piekarki. 14. Pola też wasze i winnice, i oliwnice co najlepsze weźmie i rozda sługom swoim. 15. Ale i ze zboża waszego, i z dochodów winnic dziesięcinę brać będzie, aby dał rzezańcom i służebnikom swoim. 16. Sługi także wasze i służebnice, i młodzieńce co lepsze, i osły brać będzie, i obróci na robotę swoją. 17. Z trzód też waszych będzie brał dziesięcinę, a wy będziecie mu niewolnikami. 18. I będziecie wołać w on dzień przed obliczem króla waszego, któregoście sobie obrali: a nie wysłucha was JAHWE dnia onego, żeście sobie prosili króla. 19. A nie chciał lud usłuchać głosu Samuelowego, ale rzekli: Inaczej nic: król bowiem będzie nad nami, 20. a my też będziemy jako wszystkie narody; a będzie nas król nasz sądził i będzie wychodził przed nami, i będzie wiódł wojny nasze za nas. 21. I słuchał Samuel wszystkich słów ludu, i mówił je w uszach PANSKICH. 22. I rzekł JAHWE do Samuela: Słuchaj głosu ich a postanów nad nimi króla. I rzekł Samuel do mężów Izraelskich: Niech idzie każdy do miasta swego.

Rozdział 9

1. I był mąż z pokolenia Beniaminowego, imieniem Cis, syn Abiel, syna Seror, syna Bechorat, syna Afia, syna męża Jemini, siłą duży. 2. A miał syna imieniem Saula, wybornego i dobrego. I nie było męża z synów Izraelowych lepszego nadeń, od ramienia i wyższej był wyższy niż wszytek lud. 3. I zginęły były oślce Cis, ojca Saul. I rzekł Cis do Saula, syna swego: Weźmi z sobą jednego z służebników a wstawszy idź i szukaj oślic. Którzy gdy przeszli przez górę Efraim 4. i przez ziemię Salisa, a nie naleźli, przeszli też przez ziemię Salim, a nie było ich; alić i przez ziemię Jeminego i nie naleźli. 5. A gdy przyszedli do ziemi Suf, rzekł Saul do sługi, który był z nim: Póđź a wróćmy się, by snadź ociec mój nie zaniechał oślic, a o nas się nie frasował. 6. Który mu rzekł: Oto jest mąż Boży w tym mieście, człowiek zacny: wszystko, co

on mówi, bez wątpliwości się zstawa. Teraz tedy pódźmy tam, owa nam powie o drodze naszej, dla którejśmy przyszli. **7.** I rzekł Saul do sługi swego: Oto pójdziemy, cóż poniesiemy do męża Bożego? Chleba nie stało w tajstrach naszych, a podarku nie mamy, który byśmy dali człowiekowi Bożemu, ani czego inszego. **8.** Sługa zaś odpowiedział Saulowi i rzekł: Oto się nalazła w ręce mojej czwarta część sykla srebrnego, dajmy człowiekowi Bożemu, aby nam oznajmił drogę naszą. **9.** (Przedtym w Izraelu tak mawiał każdy, który szedł radzić się Boga: Przydźcie a pójdziem do Widzącego. Którego bowiem dziś prorokiem zowią, przedtym zwano Widzącym). **10.** I rzekł Saul do sługi swego: Barzo dobra mowa twoja: pódź, idźwa. I poszli do miasta, w którym był mąż Boży. **11.** A gdy wstępowali na górę miasta, należeli dziewczki wychodzące na czerpanie wody i rzekły im: A jest tu Widzący? **12.** Które odpowiadając, rzekły im: Tu jest: oto przed tobą, śpiesz się teraz, bo dziś przyszedł do miasta, dziś bowiem jest ofiara ludu na wyżynie. **13.** Wszedłszy do miasta, wnet go zastaniecie, pierwszej niż pójdzie jeść na wyżynę; lud bowiem jeść nie będzie, aż on przydzie, ponieważ on błogosławi ofierze, a zatym jedzą ci, którzy są wezwani. A tak teraz wstąpcie, bo go dziś najdziecie. **14.** I wstąpili do miasta. A gdy oni chodzili w pośrodku miasta, ukazał się Samuel wychodząc przeciwko im, aby wstąpił na wyżynę. **15.** A JAHWE objawił był ucho Samuelowe dzień przedtym, niżli Saul przyszedł, rzekąc: **16.** O tejże godzinie, o której teraz jest, jutro pošlę do ciebie męża z ziemie Beniamin i pomażesz go za wodza nad ludem moim Izraelskim: i wybawi lud mój z ręki Filistynów, bom wejźrzał na lud mój; przyszło bowiem wołanie ich do mnie. **17.** A gdy Samuel wejźrzał na Saula, rzekł mu JAHWE: Oto mąż, o którym ci powiedział: ten będzie panował nad ludem moim. **18.** I przystąpił Saul do Samuela w pośrodku bramy, i rzekł: Ukaż mi, proszę, gdzie jest dom Widzącego. **19.** I odpowiedział Samuel Saulowi, mówiąc: Jam jest widzący,* idź przede mną na wyżynę, abyście jedli ze mną dzisiaj, a rano cię odprawię, i wszystko, co jest w sercu twoim, oznajmię tobie. **20.** A o oślice, któreś dziś trzeci dzień stracił, nie frasuj się, bo się nalazły. A czyjeż będą co najlepsze rzeczy Izraelowe? Izali nie twoje i wszystkiego domu ojca twego? **21.** A odpowiadając Saul rzekł: Azam ja nie jest syn Jemini, z namniejszego pokolenia Izraelowego, a ród mój napodlejszy między wszystkimi domy pokolenia Beniamin? Przeczże tedy rzekłeś mi tę mowę? **22.** Wziąwszy tedy Samuel Saula i sługę jego, wwiódł je na salę i dał im miejsce na przodku tych, którzy byli wezwani: bo ich było o trzydzieści mężów. **23.** I rzekł Samuel kucharzowi: Daj sztukę, którą ci dał i rozkazał, żebyś odłożył osobno u siebie. **24.** I podniósł kucharz łopatkę, i położył przed Saulem. I rzekł Samuel: Oto co zostało, weźmi przed się a jedz, bo umyślnie dla ciebie schowano, kiedym wezwał ludu. I jadł Saul z Samuelem dnia onego. **25.** I zeszli z wyżyny do miasta, i mówił z Saulem na sali, i posłał Saulowi na sali, i spał. **26.** A gdy rano wstali i już dniało, wezwał Samuel Saula na sali, mówiąc: Wstań, i odprawię cię. I wstał Saul, i wyszli oba, to jest on i Samuel. **27.** A gdy schodzili na końcu miasta, Samuel rzekł do Saula: Rzecz słudze, że pójdzie przed nami i minie, a ty pozostań trochę, żec opowiem słowo Pańskie.

Rozdział 10

1. I wziął Samuel bańkę oliwy, i wylał na głowę jego, i pocałował go, i rzekł: Oto cię JAHWE pomazał za książę nad dziedzictwem jego i wyzwolisz lud jego z rąk nieprzyjaciół jego, którzy są około niego. A ten ci znak, że cię Bóg za książę pomazał. **2.** Gdy odejdiesz dzisiaj ode mnie, najdziesz dwu mężów u grobu Rachel na granicy Benjamin w południe, i rzeką tobie: Nalazły się oślice, którychś chodził szukać, a ociec twój, zaniechawszy oślic, troszcze się o was i mówi: Cóż uczynię z strony syna mego? **3.** A gdy stamtąd odejdiesz i dalej zajdziesz, i przyjdiesz do dębu Tabor, potkają cię tam trzej mężowie idący do Boga do Betel, jeden niosąc troje koźląt, a drugi trzy bochny chleba, a inny niosąc flaszę wina. **4.** A gdy cię pozdrowią, dadząc dwoje chleba i weźmiesz z ręki ich. **5.** Potym przyjdiesz na pagórek Boży, kędy jest stanowisko Filistyńskie, a gdy tam wnidziesz do miasta, potkasz gromadę proroków zstępujących z wyżyny, a przed nimi arfa i bęben, i piszczałka, i lutnia, a oni prorokują. **6.** I przypadnie na cię Duch PANSKI, i będziesz prorokował z nimi, i odmienisz się w męża innego. **7.** A tak gdyć się ziszczą te wszystkie znaki, czyń cokolwiek znajdzie ręka twoja: bo JAHWE jest z tobą. **8.** I znidziesz przede mną do Galgalu, (bo ja znidę do ciebie), abyś ofiarował obiatę i ofiary zapokojne; siedm dni poczekasz, aż przyjdę do ciebie i ukazać, co masz czynić. **9.** A tak gdy odwrócił ramię swe, aby odszedł od Samuela, odmienił mu Bóg serce insze i spełniły się wszystkie znaki dnia onego. **10.** I przyszli na pagórek przereczony, alić oto gromada proroków przeciwko niemu. I przypadł nań Duch Pański, i prorokował między nimi. **11.** A widząc wszyscy, którzy go znali wczora i dziś trzeci dzień, że był między prorokami i prorokował, rzekli jeden do drugiego: Cóż się to zstało synowi Cis? Aż i Saul między prorokami? **12.** I odpowiedział jeden drugiemu, rzekąc: A kto jest ociec ich? I Stądże weszło w przypowieść: Aż i Saul między proroki? **13.** I przestał prorokować, i przyszedł na wyżynę. **14.** I rzekł stryj Saulów do niego i do sługi jego: Gdzieście chodzili? Oni odpowiedzieli: Szukać oślic, których gdyśmy nie znaleźli, przyszliśmy do Samuela. **15.** I rzekł mu stryj jego: Powiedz mi, coć mówił Samuel. **16.** A Saul rzekł do stryja swego: Powiedział nam, że się nalazły oślice. Lecz o mowie królestwa nie powiedział mu, którą mu Samuel mówił. **17.** Potym zezwał Samuel lud do JAHWE w Masfa. **18.** I rzekł do synów Izraelowych: To mówi JAHWE Bóg Izraelów: Jam wywiódł Izraela z Egiptu i wyrwałem was z ręki Egipcjanów i z ręki wszystkich królów, którzy was trapiłi. **19.** A wyście dziś porzucili Boga waszego, który sam wybawił was ze wszego złego i z ucisków waszych, i rzekliście: Inaczej nic, ale króla postanów nad nami. Teraz tedy stańcie przed JAHWE według pokoleni waszych i wedle domów. **20.** I przywiódł Samuel wszystkie pokolenia Izrael, i padł los pokolenia Benjamin. **21.** I przywiódł pokolenie Benjamin i rody jego, i padł ród Metriego, i przyszedł aż do Saula, syna Cis. Szukali go tedy i nie naleziono go. **22.** I radzili się potym JAHWE, jeśli miał tam przyść. A JAHWE odpowiedział: Oto się skrył doma. **23.** Bieżeli tedy i wzięli go stamtąd, i stanął w pośrodku ludu, i był wyższy nad wszystkich lud od ramion i wyższej. **24.** I rzekł Samuel do wszystkiego ludu: Zaiste widzicie, kogo JAHWE obrał, że mu nie masz podobnego między wszystkim ludem. I zawołał wszytek lud i rzekł: Niech żywie król! **25.** I opowiedział Samuel przed ludem

prawo królewskie, i spisał na księgach, i położył przed JAHWE. I rozpuścił Samuel wszytek lud, każdego do domu jego. **26.** Lecz i Saul odszedł do domu swego do Gabaa i szła z nim część wojska, których Bóg ruszył serca. **27.** Ale synowie Belial mówili: Izali nas ten wybawić może? I wzgardzili im, a nie przynieśli mu darów, ale on czynił, jakoby nie słyszał.

Rozdział 11

1. I stało się jakoby po miesiącu, przyciągnął Naas Amonitczyk i począł walczyć przeciw Jabes Galaad. I rzekli wszyscy mężowie Jabes do Naas: Miej nas z sobą w przymierzu, a będziemy służyć. **2.** Odpowiedział im Naas Amonitczyk: W tym z wami uczynię przymierze, że wyłupię wszystkim wam prawe oka, a dam was na pośmiewisko we wszystkim Izraelu. **3.** I rzekli do niego starszy Jabes: Pozwól nam siedm dni, że wyprawimy posły po wszystkich granicach Izraelowych, a jeśli nie będzie, kto by nas bronił, wynidziemy do ciebie. **4.** Przyszli tedy posłowie do Gabaa Saulowego i mówili te słowa, gdzie lud słyszał, i podniósł wszystek lud swój głos, i płakał. **5.** A oto Saul wracał się, idąc za woły z pola, i rzekł: Co ma lud, że płacze? I powiedzieli mu słowa mężów Jabes. **6.** I przypadł Duch Pański na Saula, gdy usłyszał te słowa, i rozgniewała się zapalczywość jego barzo. **7.** I wzięwszy obudwu wołów zrąbał w sztuki, i rozesłał po wszystkich granicach Izraelskich przez ręce posłów, mówiąc: Ktokolwiek nie wynidzie i nie pójdzie za Saulem i za Samuelem, tak się stanie wołom jego. I padł strach PANSKI na lud, i wyszli jako mąż jeden. **8.** I policzył je w Bezek: i było synów Izraelowych trzy sta tysięcy, a mężów Juda trzydzieści tysięcy. **9.** I rzekli posłom, którzy byli przyszli: Tak powiecie mężom, którzy są w Jabes Galaad: Jutro będzie wam wybawienie, gdy się zagrzeje słońce. I przyszli posłowie, i oznajmili mężom Jabes, którzy się uradowali. **10.** I rzekli: Jutro wynidziemy do was, a uczynicie nam wszystko, co się wam podoba. **11.** I stało się, gdy dzień jutrzejszy przyszedł, rozszykował Saul lud na trzy części i wtargnął w pośród obozu w straż raną, i poraził Amonitczyki aż się dzień zagrzał, a ostatek się rozpierzchnął, tak że się nie zostało z nich dwa pospołu. **12.** I rzekł lud do Samuela: Kto to, co mówił: Izali Saul będzie królował nad nami? Wydajcie męża i pozabijamy je. **13.** I rzekł Saul: Nie będzie nikt zabity dnia tego: bo dziś JAHWE uczynił zbawienie w Izraelu. **14.** I rzekł Samuel do ludu: Pójdźcie a idźmy do Galgala i odnowmy tam królestwo. **15.** I poszedł wszystek lud do Galgala, i uczynili tam Saula królem przed JAHWE w Galgala, i ofiarowali tam ofiary zapokojne przed JAHWE. I weselił się tam Saul i wszyscy mężowie Izraelscy barzo.

Rozdział 12

1. I rzekł Samuel do wszystkiego Izraela: Otom usłuchał głosu waszego według wszystkiego, coście mówili do mnie i postanowiłem nad wami króla. **2.** A teraz król chodzi przed wami, a jam się zstarzał i osiwiąłem, lecz synowie moi są z wami: a tak którym obcował przed wami od młodości mego aż dnia tego, otom tu jest. **3.** Mówcie o mnie przed JAHWE i przed pomazańcem jego, jeśli wziął czyjego wołu abo osła, jeśli spotwarzył kogo, jeśli ucisnął kogo, jeśli z ręki czyjej wziął dar, a wzgardzę ji

dziś i wróćę wam. **4.** I rzekli: Nie potwarzałeś nas aniś ucisnął, aniś wziął z ręki czyjej żadnej rzeczy. **5.** I rzekł do nich: Świadek jest JAHWE na was i świadek pomazaniec jego dnia tego, żeście nic nie naleźli w ręce mojej. I rzekli: Świadek. **6.** I rzekł Samuel do ludu: JAHWE, który uczynił Mojżesza i Aarona i wywiódł ojce nasze z ziemie Egipskiej. **7.** Teraz tedy stójcie, że się rozpierać będę sądem przeciw wam przed JAHWE o wszystkie miłosierdzia Pańskie, które uczynił z wami i z ojcy waszemi. **8.** Jako Jakob wszedł do Egiptu i wołali ojcowie waszy do JAHWE, i posłał JAHWE Mojżesza i Aarona, i wywiódł ojce wasze z Egiptu, i posadził je na tym miejscu. **9.** Którzy zapomnieli JAHWE Boga swego i dał je w rękę Sisary, hetmana wojska Hasor, i w rękę Filistynów, i w rękę króla Moab, i walczyli przeciw nim. **10.** Potym wołali do JAHWE i mówili: Zgrzeszyliśmy, żeśmy opuścili JAHWE, a służyliśmy Baalim i Astarot: teraz tedy wyrwi nas z ręki nieprzyjaciół naszych, a będziemy służyć. **11.** I posłał JAHWE Jerobaala i Badana, i Jeftego, i Samuela, i wyrwał was z ręki nieprzyjaciół waszych po okoliczy, i mieszkaliście przezpiecznie. **12.** A ujrzawszy, że Naas, król synów Ammonowych, przyszedł na was, rzekliście mi: Żadnym sposobem: ale król będzie nam rozkazywał, gdyż JAHWE Bóg wasz królował nad wami. **13.** Teraz tedy oto jest król wasz, któregoście obrali i żądali: oto wam dał JAHWE króla. **14.** Jeśli się będziecie bać JAHWE a służyć mu i słuchać głosu jego, a nie rozdrażnicie ust PANSKICH, będziecie i wy, i król, który wam rozkazuje, chodzący za JAHWE Bogiem waszym; **15.** ale jeśli nie będziecie słuchać głosu PANSKIEGO, ale rozdrażnicie mowy jego, będzie ręka PANSKA na was i na ojce wasze. **16.** Ale i teraz stójcie a obaczcie tę rzecz wielką, którą uczyni JAHWE przed oczyma waszemi. **17.** Ażaj dziś nie pszeniczne żniwa? Będę wzywał JAHWE, a da gromy i deszcze, a poznacie i ujrzycie, żeście bardzo źle sobie uczynili przed oczyma PANSKIMI prosząc nad sobą króla. **18.** I wołał Samuel do JAHWE, i dał JAHWE gromy i deszcze dnia onego. **19.** I zlął się bardzo wszytek lud JAHWE i Samuela. I rzekł wszytek lud do Samuela: Módl się za sługami twemi do JAHWE Boga twego, żebyśmy nie pomarli, bośmy przydali do wszystkich grzechów naszych złość, żeśmy sobie prosili króla. **20.** I rzekł Samuel do ludu: Nie bójcie się! Wyście uczynili to wszystko złe, wszakże nie odstępujcie od tyłu JAHWE, ale służcie JAHWE ze wszystkiego serca waszego. **21.** A nie udawajcie się za nikczemnościami, które wam nie pomogą ani was wyrwą, bo nikczemne są. **22.** A nie opuści JAHWE ludu swego dla imienia swego wielkiego: bo przysiągł JAHWE uczynić was sobie ludem. **23.** A mnie nie daj Boże tego się grzechu dopuścić przeciw JAHWE, abych miał przestać modlić się za wami, i nauczę was drogi dobrej a prostej. **24.** A tak bójcie się JAHWE a służcie mu w prawdzie i ze wszystkiego serca waszego, boście widzieli wielkie rzeczy, które czynił między wami. **25.** Lecz jeśli we złości trwać będziecie, i wy, i król wasz pospołu zginiecie.

Rozdział 13

1. Syn jednego roku był Saul, gdy począł królować, a dwie lecie królował nad Izraelem. **2.** I wybrał sobie Saul trzy tysiące z Izraela, i były przy Saulu dwa tysiąca w Machmas i na górze Betel, a tysiąc był

z Jonatą w Gabaa Benjamin, lecz inszy lud odesłał, każdego do przybytku jego. **3.** I pobił Jonatas straż Filistyńską, która była w Gabaa. Co gdy usłyszeli Filistynowie, Saul zatrąbił w trąbę po wszytkiej ziemi, rzekąc: Niech usłyszają Hebreowie! **4.** A wszystek Izrael usłyszał tę wieść: Pobił Saul straż Filistyńską. I podniósł się Izrael przeciwko Filistynom. Wołał tedy lud za Saulem w Galgala. **5.** Filistynowie też zgromadzili się, aby walczyli na Izraela: trzydzieści tysięcy wozów i sześć tysięcy jezdnych, a ostatek ludu pospolitego tak wiele jako piasku, który jest na brzegu morskim barzo wielki. I wyciągnawszy położyli się obozem w Machmas na wschód Betawen. **6.** Co ujrzawszy mężowie Izraelscy, że w cieśniej byli (bo był lud utrapiony), pokryli się w jaskiniach i w skrytych miejscach, i w skałach też, i w jamach, i w studniach. **7.** A Hebreowie przeszli za Jordan do ziemie Gad i Galaad. A gdy jeszcze Saul był w Galgala, przelękł się wszytek lud, który szedł za nim. **8.** I czekał siedm dni według wolej Samuelowej, lecz Samuel nie przyszedł do Galgalu; i rozbieżał się lud od niego. **9.** Rzekł tedy Saul: Przynieście mi całopalenie i zapokojne. I ofiarował całopalenie. **10.** A gdy skończył ofiarować całopalenie, oto Samuel przychodził, i wyszedł Saul przeciwko jemu, aby go przywitał. **11.** I rzekł do niego Samuel: Coś uczynił? Odpowiedział Saul: Bom widział, iż się lud rozchodził ode mnie, a tyś nie przyszedł wedle dni namówionych. A Filistynowie zgromadzili się byli w Machmas. **12.** Rzekłem: Teraz zjadą Filistynowie do mnie do Galgala, a nie ubłagałem oblicza PANSKIEGO. Potrzebą przyciśniony, ofiarowałem całopalenie. **13.** I rzekł Samuel do Saula: Głupieś uczynił aniś strzegł przykazania JAHWE Boga twego, któreć przykazał. Czego byś był nie uczynił, teraz by już był JAHWE nagotował królestwo twoje nad Izraelem na wieki. **14.** Ale żadną miarą królestwo twoje więcej nie powstanie. Szukał sobie JAHWE męża według serca swego i rozkazał mu JAHWE, aby był książęciem nad ludem jego, przeto żeś nie zachował, coć JAHWE rozkazał. **15.** I wstał Samuel, poszedł z Galgalów do Gabaa Benjamin. A inny lud poszedł za Saulem przeciwko ludu, który walczył na nie idące z Galgala do Gabaa, na pagórku Benjaminowym. I policzył Saul lud, który się nalazł przy nim, około sześci set mężów. **16.** A Saul i Jonatas, syn jego, i lud, który się nalazł z nimi, byli w Gabaa Benjamin, a Filistynowie położyli się byli w Machmas. **17.** I wyszli na łupienie z obozu Filistyńskiego trzy ufce. Jeden ufiec udał się przeciw drodze Efra do ziemie Saul, **18.** a drugi ciągnął drogą Betoron, a trzeci obrócił się ku drodze granice przyległej dolinie Seboim ku puszczy. **19.** Ale kował nie najdował się we wszytkiej ziemi Izraelskiej, bo opatrzyli byli Filistynowie, aby snadź Hebrejczycy nie uczynili miecza abo oszczepu. **20.** Przeto chodził wszytek Izrael do Filistynów, aby zaostrzał każdy lemiesz swój i motykę, i siekierę, i rydel. **21.** A tak zatępiały były ostrza lemieszów i motyk, i wideł, i siekier aż do ościenia poprawy potrzebującego. **22.** A gdy przyszedł dzień bitwy, nie nalazł się miecz i oszczep w ręku wszytkiego ludu, który był z Saulem i z Jonatą, oprócz Saula i Jonaty, syna jego. **23.** Wyszła tedy straż Filistyńska, aby przeszła do Machmas.

Rozdział 14

1. I przydało się dnia jednego, że Jonatas, syn Saulów, rzekł do pacholka, giermka swego: Póđź a przejdźmy do straży Filistyńskiej, która jest za onym miejscem. A ojcu swemu tego nie powiedział.
2. Lecz Saul mieszkał na końcu Gabaa pod malogranatem, który był w Magron, a było z nim ludu około sześciu set mężów. 3. A Achias, syn Achitoba, brata Ichaboda, syna Fineesa, który poszedł był z Heli, kapłana PANSKIEGO w Silo, nosił efod. Ale i lud nie wiedział, gdzie był poszedł Jonatas. 4. A byli między górami, przez które usiłował Jonatas przebyć do straży Filistyńskiej, wysokie skały z obu stron, a na sposób zębów skały, stąd i zowąd zawiesiste; imię jednej Boses, a drugiej imię Sene, 5. skała jedna wyniosła się ku północy przeciw Machmas, a druga ku południu przeciw Gabaa. 6. I rzekł Jonatas do młodzieńca, giermka swego: Póđź, przejdźmy do straży tych nieobrzezańców: jeśli snadź JAHWE będzie czynił za nami, boć nie trudno JAHWE wybawić albo w wielu, albo w trosze. 7. I rzekł mu giermek jego: Czyń wszystko, co się podoba sercu twemu; idź, kędy chcesz, a z tobą będę, gdziekolwiek zachcesz.
8. I rzekł Jonatas: Oto my idziemy do tych mężów. A gdy się im ukážemy, 9. jeśli tak rzeką do nas: Poczekajcie, aż przyjdziem do was: stójmy na swym miejscu, a nie chodźmy do nich. 10. A jeśli rzeką: Wstąpcie do nas, wstąpmy: bo je JAHWE dał w ręce nasze; to nam będzie za znak. 11. I ukazali się oba straży Filistyńskiej, i rzekli Filistynowie: Ono Hebreowie wychodzą z jaskiń, w których się byli pokryli. 12. I mówili mężowie z onej straży do Jonaty i do giermka jego, i rzekli: Wstąpcie do nas, a ukážemy wam coś. I rzekł Jonatas do giermka swego: Wstąpmy, póđź za mną: bo je JAHWE dał w ręce Izraelowi.
13. A tak wstępował Jonatas, pnąc się na rękach i na nogach, i giermek jego za nim. Tedy jedni padali przed Jonatą, a drugich giermek jego zabijał idąc za nim. 14. A była pierwsza porażka, którą poraził Jonatas i giermek jego około dwudziestu mężów na połowicy staja, które zwykło para wołów na dzień zorać. 15. I stał się dziw w obozie po polach; ale i wszytek lud straży ich, którzy byli wyjachali dla łupu, zdumiał się i strwożyła się ziemia, i stał się jako dziw od Boga. 16. I wyjrżeli stróźowie Saulowi, którzy byli w Gabaa Benjamin, a ono moc porażonych i tam i sam uciekających. 17. I rzekł Saul do ludu, który był z nim: Poszukajcie a obaczcie, ktoli z nas odszedł. A gdy się dowiadrywali, naleziono że nie masz Jonaty i giermka jego. 18. I rzekł Saul do Achiam: Przystaw skrzynię Bożą (bo tam była skrzynia Boża w on dzień z synmi Izraelowymi). 19. A gdy Saul mówił do kapłana, trwoga wielka wszczęła się w obozie Filistyńskim i pomału się wzmagala, i głośnieję się rozlegała. I rzekł Saul do kapłana: Wściągni ręki twojej. 20. Zawołał tedy Saul, i wszytek lud, który był z nim, i przyszli aż na miejsce bitwy: ano każdego miecz był obrócon na towarzysza jego, a porażka barzo wielka. 21. Lecz i Hebreowie, którzy z Filistynami byli wczora i dziś trzeci dzień i przyjachali byli z nimi w obozie, wrócili się, aby byli z Izraelem, którzy byli z Saulem i z Jonatą. 22. Wszyscy też Izraelczycy, którzy się byli pokryli na górze Efraim, usłyszawszy, że uciekali Filistynowie, złączyli się z swymi w bitwie. I było z Saulem około dziesięci tysięcy mężów. 23. I wybawił JAHWE dnia onego Izraela, a bitwa ona zaszła aż do Betawen. 24. A mężowie Izraelscy złączyli się z sobą dnia onego, a Saul poprzysiągł lud, mówiąc: Przeklęty mąż, który by jadł chleb aż do wieczora, aż się pomszczę nad nieprzyjacioły memi. I nie jadł wszytek lud

chleba. **25.** I wszystko pospólstwo ziemie przyszło do lasa, w którym był miód na polu. **26.** I wszedł lud do lasa, i ujrzał miód płynący, ale żaden nie przytknął ręki do ust swoich, bo się bał lud przysięgi. **27.** Ale Jonatas nie słyszał, gdy ociec jego lud poprzysięgał, i ściągnął koniec laski, którą miał w ręce, i omoczył ji w plastrze miodu, i obrócił ręką swą do ust swoich, i oświeciły się oczy jego. **28.** I odpowiadając jeden z ludu, rzekł: Przysięgą zawiązał lud ociec twój, mówiąc: Przeklęty mąż, który by jadł chleb dzisiaj (a lud był ustał). **29.** I rzekł Jonatas: Strwożył ociec mój ziemię; widzieliście sami, że się oświeciły oczy moje, dlatego żem ukusił trochę miodu tego. **30.** Jako daleko więcej, gdyby się lud był najadł korzyści nieprzyjaciół swych, którą znalazł? Azaby nie większa była porażka w Filistynach? **31.** Bili tedy dnia onego Filistyny od Machmas aż do Ajalon. I spracował się lud barzo. **32.** A obróciwszy się do łupów, pobrał owce i woły, i cielce, i rzezali na ziemi, i jadł lud ze krwią. **33.** I powiedzieli Saulowi mówiąc, że lud zgrzeszył JAHWE, jedząc ze krwią. Który rzekł: Zgrzeszyliście! Przytoczcie do mnie już teraz kamień wielki. **34.** I rzekł Saul: Rozbieżcie się między lud a rzeczcie im, aby przywiódł do mnie każdy wołu swego i barana, i zabijcie na nim a jedzcie, a nie zgrzeszycie JAHWE, jedząc ze krwią. A tak przywiódł wszytek lud każdy wołu w ręce swojej aż do nocy i zabijali tam. **35.** I zbudował Saul ołtarz PANU; a tedy naprzód począł budować ołtarz JAHWE. **36.** I rzekł Saul: Przypadnimy na Filistyny w nocy a burzmy je aż objaśnienie zaranek i nie zostawmy z nich męża. A lud odpowiedział: Czyń wszystko, co się zda być dobrze w oczach twoich. I rzekł kapłan: Przystąpmy sam do Boga. **37.** I radził się Saul JAHWE: Mamli gonić Filistyny? Daszli je w ręce Izraelowi? I nie odpowiedział mu dnia onego. **38.** I rzekł Saul: Przywiedźcie tu wszystkie węgły ludu a dowiadujcie się i patrzcie, przez kogo stał się grzech ten dziś. **39.** Żywie JAHWE, Zbawiciel Izraelski, iż jeśli przez Jonatę, syna mego, się stał, bez żadnego odmienienia umrze. Na co mu się żaden ze wszystkiego ludu nie sprzeciwił. **40.** I rzekł do wszego Izraela: Odstąpcie wy na jedną stronę, a ja z Jonatą, synem moim, będę na drugiej stronie. I odpowiedział lud Saulowi: co jest dobrego w oczach twoich, uczyn. **41.** I rzekł Saul do JAHWE Boga Izraelowego: Panie, Boże Izraelów, daj znak: Co jest, żeś nie odpowiedział słudze twemu dzisiaj? Jeśli na mnie abo na Jonacie, synu moim, jest ta nieprawość, daj pokazanie; abo jeśli ta nieprawość jest na ludu twoim, daj poświęcenie. I nalezion jest Jonatas i Saul, a lud wyszedł. **42.** I rzekł Saul: Rzućcie los między mną a między Jonatą, synem moim. I padł los na Jonatę. **43.** I rzekł Saul do Jonaty: Powiedz mi, coś uczynił. I powiedział mu Jonatas, i rzekł: Kosztując skosztowałem końcem laski, która była w ręce mojej, trochę miodu, a oto ja umieram. **44.** I rzekł Saul: To mi niech uczyni Bóg i to niech przyczyni, że śmiercią umrzesz, Jonata. **45.** I rzekł lud do Saula: A więc Jonatas umrze, który uczynił zbawienie to wielkie w Izraelu? To niesłuszna! Żywie JAHWE, jeśli spadnie włos z głowy jego na ziemię, bo z Bogiem czynił dzisiaj. Wybawił tedy lud Jonatę, że nie umarł. **46.** I odjechał Saul, a nie gonił Filistynów: a Filistynowie też poszli na miejsca swoje. **47.** A Saul potwierdziwszy królestwo nad Izraelem, walczył wokoło przeciw wszystkim nieprzyjaciołom jego: przeciw Moab i synom Ammon, i Edom, i z królem Soba, i Filistynem; a gdzie się kolwiek obrócił, wygrywał. **48.** I zebrawszy wojsko poraził Amaleka, i wyrwał Izraela z ręki

pustoszących go. **49.** A synowie Saulowi byli Jonatas i Jessui, i Melchisua; a imiona dwu córek jego, imię pierworodnej Merob, a imię młodszej Michol. **50.** A imię żony Saulowej Achinoam, córka Achimaas; a imię hetmana wojska jego Abner, syn Ner, brat stryjeczny Saulów. **51.** A Cis był ojciec Saulów, a Ner ojciec Abnerów, syn Abielów. **52.** A walka przeciw Filistynom była tęga po wszystkie dni Saulowe. Bo kogokolwiek ujrzzał Saul męża silnego i sposobnego na wojnę, przyjmował go do siebie.

Rozdział 15

1. I rzekł Samuel do Saula: Mnie posłał JAHWE, abym cię pomazał na królestwo nad ludem jego Izraelskim. A tak teraz słuchaj głosu PANSKIEGO. **2.** To mówi JAHWE zastępów: Obliczyłem, cokolwiek uczynił Amalek Izraelowi, jako się mu zastawił na drodze, gdy wychodził z Egiptu. **3.** Przetoż teraz idź a pobij Amaleka, a zburz wszystko jego: nie przepuszczaj mu ani pożądamy niczego z rzeczy jego, ale wybij od męża aż do niewiasty, i dziecię, i ssącego, wołu i owcę, wielbłąda i osła. **4.** Rozkazał tedy Saul ludowi i policzył je jako baranki: dwieście tysięcy pieszych i dziesięć tysięcy mężów Judzkich. **5.** A gdy przyciągnął Saul aż do miasta Amalek, uczynił zasadzkę przy potoku. **6.** I rzekł Saul Cyneowi: Idźcie, odstąpcie i wynidźcie od Amalek, abych snadź nie zagarnął cię z nim; boś ty uczynił miłosierdzie ze wszystkimi syny Izraelowymi, gdy wychodzili z Egiptu. I odstąpił Cynejczyk z pośrodku Amalek. **7.** I poraził Saul Amalek od Hewila aż przyjdiesz do Sur, który jest na przeciw Egiptowi. **8.** I pojmał Agaga, króla Amalek, żywego, a wszystek lud pobił paszczką miecza. **9.** I przepuścił Saul i lud Agagowi i co lepszym trzodom owiec i bydła, i szatom, i baranom, i wszystkim rzeczom co piękniejszym, ani chcieli ich wyniszczyć; a cokolwiek było podłego i nikczemnego, to pokazili. **10.** I zstało się słowo PANSKIE do Samuela, rzekąc: **11.** Żał mi, że uczynił Saula królem, bo mię opuścił, a słowa mego skutkiem nie wypełnił. I zafrasował się Samuel, i wołał do JAHWE całą noc. **12.** A gdy wstał w nocy Samuel, aby szedł do Saula rano, dano znać Samuelowi, że Saul przyszedł do Karmela i postawił sobie frambogę triumfalną, a wróciwszy się, pojachał i wstąpił do Galgala. Przyszedł tedy Samuel do Saula, a Saul ofiarował całopalenie JAHWE z pierwocin korzyści, które był przygnał od Amaleka. **13.** A gdy przyszedł Samuel do Saula, rzekł do niego Saul: Błogosławionys ty PANU; wypełniłem słowo PANSKIE. **14.** I rzekł Samuel: A cóż to za wrzask trzody, który brzmi w uszach moich, i rogatego bydła, który ja słyszę? **15.** I rzekł Saul: Z Amalek przygnano je: bo lud przepuścił co lepszym owcom i bydłu, aby je ofiarowano JAHWE Bogu twemu, a ostatekęmy pobili. **16.** I rzekł Samuel do Saula: Dopuść mi, a powiem ci, co mówił JAHWE do mnie w nocy. I rzekł mu: Powiedz. **17.** I rzekł Samuel: Izali gdyś był mały w oczach twoich, nie zstałeś się głową nad pokoleńmi Izraelowymi? I pomazał cię JAHWE za króla nad Izraelem, **18.** i posłał cię JAHWE w drogę, i rzekł: Idź a wybij grzeszniki Amalek, a będziesz walczył na nie, aż je do szczętu wytracisz. **19.** Czemużeś nie słuchał głosu PANSKIEGO, aleś się rzucił do korzyści i uczyniłeś złe przed oczyma PANSKIMI? **20.** I rzekł Saul do Samuela: I owszem, usłuchałem głosu Pańskiego i szedłem w drogę, w którą mię JAHWE posłał, i przywiodłem Agaga, króla Amalek,

i pobitem Amalek. **21.** A lud pobrał z korzyści owce i woły, pierwociny tych, które są pobite, aby je ofiarował JAHWE Bogu swemu w Galgalach. **22.** I rzekł Samuel: Aż Pan chce całopalenia i ofiar, a nie raczej, aby słuchano głosu PANSKIEGO? LEPSZE bowiem jest posłuszeństwo niżli ofiary, a usłuchać lepiej, niżli ofiarować tłustość baranów. **23.** Bo jakoby grzech wieszczbiarstwa jest przeciwieć się, a jako złość bałwochwalstwa, nie chcieć słuchać. Za to tedy, żeś odrzucił mowę PANSKĄ, odrzucił cię JAHWE, abys nie był królem. **24.** I rzekł Saul do Samuela: Zgrzeszyłem, żem przestąpił mowę PANSKĄ i słowa twoje bojąc się ludu i słuchając głosu ich. **25.** Ale teraz, proszę, znoś grzech mój a wróć się ze mną, że się pokłonię JAHWE. **26.** I rzekł Samuel do Saula: Nie wrócę się z tobą, boś odrzucił słowo PANSKIE; i odrzucił cię JAHWE, abys nie był królem nad Izraelem. **27.** I obrócił się Samuel, aby poszedł, a on uchwycił wierzch płaszcza jego, który się też oderwał. **28.** I rzekł do niego Samuel: Oderwał JAHWE królestwo Izraelskie dziś od ciebie i dał je bliźniemu twemu, lepszemu niżliś ty. **29.** A zwycięzca w Izraelu nie przepuści ani żalem się nie zmiękczy, bo nie jest człowiekiem, żeby miał żałować. **30.** A on rzekł: Zgrzeszyłem, wszakże teraz uczci mię przed starszymi ludu mego i przed Izraelem a wróć się ze mną, abys się pokłonił JAHWE Bogu twemu. **31.** Wróciwszy się tedy Samuel, szedł za Saulem i pokłonił się Saul JAHWE. **32.** I rzekł Samuel: Przywiedźcie do mnie Agag, króla Amalek. I przywiedziono przedeń Agaga, barzo tłustego i drżącego. I rzekł Agag: I takli rozłącza gorzka śmierć? **33.** I rzekł Samuel: Jako miecz twój uczynił, że bez dzieci były niewiasty, tak bez dzieci będzie między niewiastami matka twoja. I rozsiekał go w sztuki przed JAHWE w Galgalach. **34.** I poszedł Samuel do Ramata, a Saul wstąpił do domu swego do Gabaa. **35.** I nie widział więcej Samuel Saula aż do dnia śmierci swej: wszakże płakał Samuel Saula, że JAHWE żałował, iż go uczynił królem nad Izraelem.

Rozdział 16

1. I rzekł JAHWE do Samuela: Pókiż płaczesz Saula, gdyżem go ja odrzucił, aby nie królował nad Izraelem? Napełni róg twój oliwą a pódź, że cię poślę do Isaj Betlejemczyka, bom sobie opatrzył króla między synmi jego. **2.** I rzekł Samuel: Jakoż mam iść? Bo się dowie Saul i zabije mię. I rzekł JAHWE: Wezmiesz cielca z stada w ręce twojej i rzeczesz: Przyszedłem ofiarować JAHWE. **3.** I wzwiesz Isaj na ofiarę, a ja tobie każę, co masz czynić, i pomazesz, któregoćkolwiek pokażę. **4.** Uczynił tedy Samuel, jako mu JAHWE mówił. I przyszedł do Betlejem, i zdziwili się starszy miasta zabieżawszy mu, i rzekli: Spokojneli jest przyszcie twoje? **5.** I rzekł: Spokojne: przyszedłem ofiarować JAHWE. Poświęćcie się a pódźcie ze mną, żebym ofiarował. A tak poświęcił Isaj i syny jego i wezwał ich na ofiarę. **6.** A gdy weszli, ujrział Eliaba i rzekł: Izali przed JAHWE jest pomazaniec jego? **7.** I rzekł JAHWE do Samuela: Nie patrz na twarz jego ani na wysokość wzrostu jego, bom go odrzucił; ani według pojrzenia człowieczego ja sędzę: bo człowiek widzi, co się pokazuje, a JAHWE patrzy na serce. **8.** I zawołał Isaj Abinadab, i przywiódł go przed Samuela, który rzekł: Ani tego JAHWE obrał. **9.** A Isaj przywiódł Samma, o którym rzekł: I tego JAHWE nie obrał. **10.** A tak przywiódł Isaj siedmi synów swoich przed

Samuela. I rzekł Samuel do Isaj: Nie obrał JAHWE z tych. **11.** I rzekł Samuel do Isaj: A już to wszyscy synowie? Który odpowiedział: Jeszcze został mały i pasie owce. I rzekł Samuel do Isaj: Pošli a przywiedź go, bo nie siądziemy do stołu, aż on tu przyjdzie. **12.** A tak posłał i przywiódł go. A był lisowaty i wdzięczny na wejźrzeniu, i pięknej twarzy. I rzekł JAHWE: Wstań, pomaż go, boć ten jest. **13.** Wziął tedy Samuel róg oliwy i pomazał go w pośrodku braciej jego: i obrócony jest Duch PANSKI na Dawida od onego dnia i na potom. A Samuel wstawszy, poszedł do Ramata. **14.** A Duch PANSKI odstąpił od Saula, a miotał go duch zły od JAHWE. **15.** I rzekli słudzy Saulowi do niego: Oto duch Boży zły miece cię. **16.** Niech rozkaże JAHWE nasz, a słudzy twoi, którzy są przed tobą, poszukają człowieka, co by umiał grać na arfie, że gdy cię napadnie duch pański zły, zagra ręką swą i lżyj ci będzie. [komentarz AS: tu nie chodzi o imię Boże, dlatego zamiast JAHWE powinno być małą literą "pan". A zamiast "duch pański" powinno być "duch Boży"] **17.** I rzekł Saul do sług swoich: Opatrzcież mi tedy kogo dobrze grającego a przywiedźcie go do mnie. **18.** I odpowiadając jeden z sług, rzekł: Otom widział syna Isaj Betlejemitczyka, umiejącego grać na arfie i dużego siłą, i męża walecznego, i roztropnego w mowie, i męża gładkiego: a JAHWE jest z nim. **19.** Posłał tedy Saul posły do Isaj, mówiąc: Pošli do mnie Dawida, syna twego, który jest na pastwiskach. **20.** Wziął tedy Isaj osła nałożonego chlebem i łągwić wina, i koźlę z kóz jedno i posłał przez rękę Dawida, syna swego, Saulowi. **21.** I przyszedł Dawid do Saula, i stanął przed nim, a on się go bardzo rozmiłował i był u niego giermkim. **22.** I posłał Saul do Isaj, mówiąc: Niech stoi Dawid przed oczyma moimi, bo znalazł łaskę w oczach moich. **23.** A tak kiedykolwiek duch pański zły porywał Saula, brał Dawid arfę i grał ręką swą, i ochładzał się Saul, i lżej mu bywało: bo duch zły odchodził od niego. [komentarz AS: zamiast "duch pański" powinno być dużą literą PANSKI]

Rozdział 17

1. A zebrawszy Filistynowie wojska swe na walkę, zeszli się do Socho Juda i położyli się obozem między Socho i Azeka, na granicach Dommim. **2.** A Saul i synowie Izrael, zebrawszy się, przyciągnęli do Doliny Terebintu i uszykowali wojsko ku bitwie przeciw Filistynom. **3.** A Filistynowie stali na górze z tej strony, a Izraelczycy stali na górze z drugiej strony; a dolina była między nimi. **4.** I wyszedł mąż bękart z obozu Filistyńskiego, imieniem Goliat, z Get, wzwyż na sześciu łokiet i piędzi, **5.** a przyłbica miedziana na głowie jego, a w karacenie łuszczastą się ubierał, a waga karaceny jego pięć tysięcy syklów miedzi była. **6.** I nakolanki miedziane miał na goleniach, a puklerz miedziany zakrywał ramiona jego. **7.** A oszczepisko oszczepu jego było jako nawój tkacki, a grot oszczepu jego miał sześć set syklów żelaza; a giermek jego szedł przed nim. **8.** I stanąwszy wołał na ufce Izraelskie, i mówił im: Czemuście wyciągnęli gotowi ku bitwie? Azam ja nie jest Filistyn, a wyście słudzy Saulowi? Obierzcie z siebie męża, a niechaj wynidzie na pojedynek. **9.** Będzieli się mógł potkać ze mną a zabije mię, będziemy waszy niewolnicy, lecz jeśli ja przemogę i zabiję go, wy będziecie niewolniki i będziecie nam służyć. **10.** I mawiał Filistyn: Jam dziś urągał ufcom Izraelskim! Dajcie mi męża i niech czyni ze mną

pojedynkiem! **11.** A usłyszawszy Saul i wszyscy Izraelczycy takowe mowy Filistyńczyka, zdumiewali się i lękali barzo. **12.** A Dawid był synem męża Efratejczyka, o którym wyżej powiedziano, z Betlejem Juda, któremu imię było Isaj, który miał ośmi synów, a był mąż za dni Saulowych stary i zeszły w lecach między mężami. **13.** I poszli trzej synowie jego starszy za Saulem na wojnę. A imiona trzech synów jego, którzy poszli na wojnę: Eliab pierworodny, a wtóry Abinadab, a trzeci Samma. **14.** Lecz Dawid był najmniejszy. Gdy tedy trzej starszy szli za Saulem, **15.** odszedł Dawid i wrócił się od Saula, aby pasł trzodę ojca swego w Betlejem. **16.** A Filistyńczyk wychadzał rano i wieczór i stawał przez czterdzieści dni. **17.** Rzekł tedy Isaj do Dawida, syna swego: Weźmi braciej swej efi prażma i dziesięcioro chleba tego a bież do obozu do braciej swej. **18.** A dziesięć serów tych zanieśiesz do rotmistrza; a nawiedzisz bracią swą, jeśli się im dobrze wiedzie i z którymi są uszykowani, dowiedz się. **19.** A Saul i oni, i wszyscy synowie Izraelowi w Dolinie Terebintu walkę wiedli z Filistynami. **20.** Wstał tedy Dawid rano i porucił trzodę stróżowi, a nabrawszy na się, poszedł, jako mu był przykazał Isaj. I przyszedł na miejsce Magala i do wojska, które, wyszedszy ku bitwie, okrzyk było uczyniło w potykaniu. **21.** Bo się był zszykował lud Izraelski, ale i Filistynowie przeciwko byli pogotowiu. **22.** Zostawiwszy tedy Dawid rzeczy, które był przyniósł, pod ręką stróża u tłomoków, biegał na miejsce bitwy i pytał się, jeśli się na wszem dobrze powodziło braciej jego. **23.** A gdy on jeszcze rozmawiał z nimi, ukazał się mąż on bękart, występujący, imieniem Goliat, Filistyn z Get, z obozu Filistynów, i gdy mówił też słowa, słyszał Dawid. **24.** A wszyscy Izraelczycy, gdy ujrzeli męża, uciekli od oblicza jego, bojąc się go barzo. **25.** I rzekł ktoś jeden z Izraelczyków: A widzieliżecie tego męża, który wychodzi? Wychodzi, aby urągał Izraelowi. Męża tedy, który by go zabił, ubogaci król bogactwy wielkimi i da mu córkę swoją, a dom ojca jego uczyni wolnym od podatków w Izraelu. **26.** I rzekł Dawid do mężów, którzy z nim stali, mówiąc: Co dadzą mężowi, który zabije Filistyna tego a odejmie hańbę od Izraela? Bo cóż to za Filistyńczyk nieobrzezaniec, który urąga ufcom Boga żywiącego? **27.** I powiadał mu lud też mowę, mówiąc: To dadzą mężowi, który go zabije. **28.** Co gdy usłyszał Eliab, brat jego starszy, gdy on mówił z drugimi, rozgniewał się na Dawida i rzekł: Po coś przyszedł a czemuś opuścił trochę owiec onych na puszczy? Znam ci ja pychę twoją i niecnotę serca twego: boś przyszedł, żebyś widział bitwę. **29.** I rzekł Dawid: Cóżem uczynił? Aż to nie jest słowo? **30.** I ustąpił trochę od niego ku drugiemu, i rzekł też mowę. I odpowiedział mu lud słowo jako i pierwaj. **31.** I usłyszano słowa, które mówił Dawid, i powiedziano je przed oczyma Saul. **32.** Do którego gdy był przywiedziony, rzekł mu: Niech nie upada serce niczyje dlatego: ja, sługa twój, pójdę a potkam się z Filistynem. **33.** I rzekł Saul do Dawida: Nie możesz się oprzeć Filistynowi temu ani się z nim potkać, boś ty młodzieńczyk, a ten mąż waleczny od młodości swojej. **34.** I rzekł Dawid do Saula: Pasał sługa twój trzodę ojca swego, a przychodził lew abo niedźwiedź i porywał barana z pośrodku trzody **35.** i goniłem je, i biłem je, i wydzieriałem z paszczeki ich; a oni rzucali się na mię i ujmowałem gardła ich, i uduszałem, i zabijałem je. **36.** Bo i lwa, i niedźwiedzia zabiłem ja, sługa twój: a tak będzie i ten Filistyńczyk nieobrzezaniec jako jeden z nich. Teraz pójdę a odejmę hańbę ludu: bo cóż to jest za

Filistyn nieobrzezany, który śmiał złorzeczyć wojsku Boga żywego? **37.** I rzekł Dawid: JAHWE, który mię wyrwał z ręki lwa i z ręki niedźwiedzia, ten mię wybawi z ręki Filistyna tego. I rzekł Saul do Dawida: Idź, a JAHWE niech z tobą będzie. **38.** I oblókł Saul Dawida w szaty swoje i włożył hełm miedziany na głowę jego, i ubrał go w karacnę. **39.** Przypasawszy tedy Dawid miecz jego na szaty swoje, jął kosztować, jeśliby zbrojno mógł chodzić: bo nie miał zwyczaju. I rzekł Dawid do Saula: Nie mogę tak chodzić, bo nie mam zwyczaju. I złożył je, **40.** i wziął kij swój, który zawsze miał w ręku, i obrał sobie pięć jaśnuszienieczkich kamieni z potoka, i włożył je w torbę pasterską, którą miał przy sobie, a procę niósł w ręku. I wyszedł przeciw Filistynowi. **41.** Lecz Filistyn szedł krocząc i przybliżając się przeciw Dawidowi, a giermek jego przed nim. **42.** A gdy Filistyńczyk wejrzał i obaczył Dawida, wzgardził im. Bo był młodzieńczyk lisowaty i piękny na wejrzeniu. **43.** I rzekł Filistyn do Dawida: Abom ja pies, że ty idziesz do mnie z kijem? I przeklinał Filistyńczyk Dawida przez bogi swoje. **44.** I rzekł do Dawida: Chodź sam, a dam ciało twoje ptastwu powietrznemu i zwierzowi ziemnemu. **45.** I rzekł Dawid do Filistyna: Ty idziesz do mnie z mieczem i z oszczepem, i z puklerzem, lecz ja idę do ciebie w imię JAHWE zastępów, Boga ufców Izraelowych, którymś urągał **46.** dzisiaj; i da cię JAHWE w rękę moję, i zabiję cię, i zdejmę głowę twoję z ciebie, a dam dziś ścierwy wojska Filistyńskiego ptastwu powietrznemu i zwierzowi ziemnemu, aby wiedziała wszytka ziemia, iż jest Bóg w Izraelu. **47.** Ażeby doznało wszytko to zgromadzenie, że nie mieczem ani oszczepem wybawia JAHWE: bo jego jest wojna i poda was w ręce nasze. **48.** A tak, gdy powstał Filistyn i przychodził, i przybliżał się przeciw Dawidowi, pośpieszył się Dawid i biegał na spotkanie przeciw Filistynowi. **49.** A sięgnął ręką swą do torby i wyjął jeden kamień, i rzucił z proce, i wkoło zawiódszy uderzył Filistyna w czoło, że utknął kamień w czele jego i padł twarzą swą na ziemię. **50.** I wziął Dawid górę nad Filistynem procą i kamieniem, i poraziwszy Filistyna, zabił go. A gdy Dawid miecza w ręku nie miał, **51.** przybieżał i stanął nad Filistynem, i wziął miecz jego, i dobył go z poszew jego, i zabił go, i uciął głowę jego. A widząc Filistynowie, że umarł z nich namocniejszy, uciekli. **52.** A powstawszy mężowie Izraelscy i Juda, okrzyk uczynili i gonili Filistyny, aż przyszli do doliny i aż do bram Akkaron, i padali ranni z Filistynów po drodze Saraim aż do Get i aż do Akkaron. **53.** A wracając się synowie Izraelowi z pogoniej za Filistyny, rzucili się na obóz ich. **54.** A Dawid wzięwszy głowę Filistyna, przyniósł ją do Jeruzalem, a zbroję jego położył w namiocie swoim. **55.** A onego czasu, którego widział Saul Dawida idącego przeciw Filistynowi, rzekł do Abnera, hetmana wojska: Z którego rodu idzie ten młodzieniec, Abnerze? I rzekł Abner: Żywie dusza twoja, królu, jeśli wiem! **56.** I rzekł król: Spytaj ty, czyj to syn, ten młodzieńczyk. **57.** A gdy się wracał Dawid, zabiwszy Filistyna, wziął go Abner i przywiódł ji przed Saula, dzierżąc go w ręku głowę Filistynową. **58.** I rzekł do niego Saul: Z któregoś rodu jest, młodzieńcze? I rzekł Dawid: Syn sługi twego, Isaj Betlejemczyka, ja jestem.

Rozdział 18

1. I zstało się, gdy skończył mówić do Saula, dusza Jonaty spoiła się z duszą Dawida i miłował go Jonatan jako duszę swoją. 2. I wziął go Saul dnia onego, i nie dopuścił mu, żeby się wrócił do domu ojca swego. 3. I uczynił Jonatan z Dawidem przymierze: bo go miłował jako duszę swoją. 4. Bo zdjął z siebie Jonatas szatę, w której chodził, i dał ją Dawidowi, i inne szaty swe aż do miecza i łuka swego, i aż do pasa rycerskiego. 5. Wychodził też Dawid do wszystkiego, do czegokolwiek posyłał go Saul, i roztrośnie się sprawował; i postanowił go Saul nad mężmi wojennymi, i był wdzięczny w oczu wszystkiego ludu, a nawięcej w oczu sług Saulowych. 6. Lecz gdy się wracał Dawid zabiwszy Filistyna, wyszły białegłowy ze wszystkich miast Izraelskich przeciw Saulowi królowi, śpiewając i tańcząc, z bębnami wesela i z gęśłami. 7. I zaczynały białegłowy, grając i mówiąc: Poraził Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy. 8. I rozgniewał się Saul barzo, i nie podobała się w oczach jego ta mowa, i rzekł: Dali Dawidowi dziesięć tysięcy, a mnie dali tysiąc: czegoż mu nie dostaje, jedno tylko królestwa? 9. Krzywemi tedy oczyma Saul patrzył na Dawida od onego dnia i na potym. 10. A po drugim dniu popadł duch Boży zły Saula i prorokował w pośrodku domu swego, a Dawid grał na arfie ręką swą, jako na każdy dzień. I dzierżał Saul oszczep 11. i cisnął im, rozumiejąc, że mógł przebić Dawida ku ścianie. I uchylił się Dawid od oblicza jego drugi raz. 12. I bał się Saul Dawida, przeto że JAHWE był z nim, a od niego odstąpił. 13. I odprawił go Saul od siebie, i uczynił go hetmanem nad tysiącem mężów: i wychadzał, i wchadzał przed oczyma ludu. 14. We wszech też drogach swoich Dawid roztrośnie się sprawował, a JAHWE był z nim. 15. Widział tedy Saul, że był barzo roztropany, i jął się go strzec. 16. Lecz wszytek lud Izraelski i Juda miłował Dawida, bo on wchodził i wychodził przed nimi. 17. I rzekł Saul do Dawida: Oto córka moja starsza, Merob, tęć dam za żonę, tylko bądź mężem mocnym a sprawuj wojny PANSKIE. Lecz Saul tak sobie myślał, mówiąc: Niechaj ręka moja nie będzie na nim, ale niech będzie na nim ręka Filistyńska. 18. I rzekł Dawid do Saula: Któżem ja abo co za żywot mój, abo co za ród ojca mego w Izraelu, żebym był zięciem królewskim? 19. Przyszedł tedy czas, kiedy miała być dana Merob, córka Saulowa, Dawidowi, dana jest Hadrielowi Molatczykowi za żonę. 20. A Michol, córka druga Saulowa, miłowała Dawida. Co powiedziano Saulowi i miło mu to było. 21. I rzekł Saul: Dam ją zań, że mu będzie na upad, a niech będzie nad nim ręka Filistynów. I rzekł Saul do Dawida: We dwu rzeczach będziesz zięciem moim dzisiaj. 22. I rozkazał Saul sługom swoim: Mówcie Dawidowi, jakobych ja o tym nie wiedział, mówiąc: Oto się podobasz królowi i wszyscy słudzy jego miłują cię. A tak teraz bądź zięciem królewskim. 23. I mówili słudzy Saulowi w uszy Dawidowe wszystkie te słowa. I rzekł Dawid: Czy się wam mała rzecz widzi być zięciem królewskim? A jam jest mąż ubogi i chudy. 24. I odnieśli słudzy Saulowi, mówiąc: Takie słowa mówił Dawid. 25. I rzekł Saul: Tak rzeczcie do Dawida: Nie potrzebuje król ślubin, jedno tylko sto odrzezków Filistyńskich, aby się zstała pomsta nad nieprzyjacioły królewskimi. Lecz Saul myślał podać Dawida w ręce Filistynom. 26. I gdy odnieśli słudzy jego Dawidowi słowa, które był rzekł Saul, spodobała się mowa w oczach Dawidowych, aby został zięciem królewskim. 27. I po kilku dni wstawszy Dawid, szedł z mężmi, którzy pod nim byli, i pobił Filistynów dwieście

mężów, i przyniósł odrzezki ich, i odliczył je królowi, aby był zięciem jego. Dał mu tedy Saul Michol, córkę swą, za żonę. **28.** I baczył Saul, i zrozumiał, że JAHWE był z Dawidem. Michol też, córka Saulowa, miłowała go. **29.** A Saul tym więcej jął się bać Dawida. I zstał się Saul nieprzyjacielem Dawidowi po wszystkie dni. **30.** I wyciągnęły książęta Filistyńskie; a od początku wyciągnięcia ich roztropniej sobie poczynął Dawid niżli wszyscy słudzy Saulowi i zstało się imię jego bardzo sławne.

Rozdział 19

1. I mówił Saul do Jonaty, syna swego, i do wszystkich sług swoich, aby zabili Dawida. Ale Jonatas, syn Saulów, miłował Dawida bardzo. **2.** I oznajmił Jonatas Dawidowi, mówiąc: Szuka Saul, ojciec mój, zabić cię. A przetoż strzeż się, proszę, rano, a zataisz się i skryjesz. **3.** A ja wyszedszy stanę podług ojca mego na polu, gdziekolwiek będziesz, i ja będę mówił o tobie do ojca mego, a cokolwiek pobaczę, to oznajmię tobie. **4.** A tak mówił Jonatas o Dawidzie dobrze do ojca swego Saula i rzekł do niego: Nie grzesz, królu, przeciwko słudze twemu Dawidowi, boć nic nie winien, a sprawy jego są bardzo pożyteczne. **5.** I położył duszę swą w ręce swej, i zabił Filistyna, i uczynił Pan zbawienie wielkie wszemu Izraelowi: widziałeś i byłeś rad. Czemuż tedy grzeszysz przeciw krwi niewinnej, zabijając Dawida, który jest bez winy? **6.** Co gdy usłyszał Saul, ubłagany słowy Jonaty przysiągł: Żywie Pan, że nie będzie zabit. **7.** Wezwał tedy Jonatas Dawida i oznajmił mu wszystkie te słowa; i przywiódł Jonatas Dawida do Saula, i był przed nim, jako był wczora i dziś trzeci dzień. **8.** Ale wojna zasię się wszczęła i wyciągnąwszy Dawid walczył przeciw Filistynom, i poraził je porażką wielką, i uciekli przed obliczem jego. **9.** I popadł duch zły PANSKI Saula, a siedział w domu swym i dzierżał oszczep, a Dawid grał na arfie ręką swą. **10.** I chciał Saul przebić Dawida oszczepem ku ścianie, ale się Dawid umknął przed obliczem Saula, a oszczep bez urazu utknął w ścianie, a Dawid uciekł i zachował się nocy onej. **11.** Posłał tedy Saul drabanty swe do domu Dawidowego, aby go strzegli i był zabit rano. Co gdy Dawidowi powiedziała Michol, żona jego, mówiąc: Jeśli się tej nocy nie schronisz, jutro umrzesz. **12.** Spuściła go oknem, a on uszedł i uciekł, i zachowan jest. **13.** I wzięła Michol podobieństwo człowiecze, i położyła je na łożu, a skórę sierścistą kozią położyła u głowy jego i przykryła ją szatami. **14.** A Saul posłał sługi, aby porwali Dawida, i odpowiedziano, że choruje. **15.** I zasię posłał Saul posły, aby oglądali Dawida, mówiąc: Przynieście go do mnie na łożu, aby był zabit. **16.** A gdy posłowie przyszli, naleziono podobieństwo na łożu, a skóra kozia u głowy jego. **17.** I rzekł Saul do Michol: Czemuś mię tak oszukała i wypuściłaś nieprzyjaciela mego, aby uciekł? I odpowiedziała Michol Saulowi: Iż on mówił mi: Puść mię, inaczej zabiję cię. **18.** A Dawid, uciekszy, zachowan jest i przyszedł do Samuela do Ramata, i oznajmił mu wszystko, co mu uczynił Saul. I poszli on i Samuel, i mieszkali w Najot. **19.** I powiedziano Saulowi od mówiących: Oto Dawid w Najot w Ramata. **20.** I posłał Saul sługi, aby porwali Dawida; którzy gdy ujrzeli gromadę proroków prorokujących i Samuela stojącego nad nimi, przyszedł też na nie Duch Pański i jęli też sami prorokować. **21.** Co gdy powiedziano Saulowi, posłał i drugie posłańce: i oni też prorokowali. I znowu

posłał Saul trzecie posłańce, którzy też sami prorokowali. I rozgniewany gniewem Saul **22.** poszedł też sam do Ramata, i przyszedł aż do studnie wielkiej, która jest w Socho, i spytał się, i rzekł: Na którym miejscu są Samuel i Dawid? I powiedziano mu: Oto są w Najot w Ramata. **23.** I szedł do Najot w Ramata, i przyszedł też nań Duch Pański, a szedł idąc i prorokował, aż przyszedł do Najot w Ramata. **24.** I zewłókł też i sam szaty swe, i prorokował z drugimi przed Samuelem, i padał nagi przez cały on dzień i noc, skąd i wyszła przypowieść: Aż i Saul między proroki?

Rozdział 20

1. Ale Dawid uciekł z Najot, która jest w Ramata, i przyszedłszy mówił przed Jonatą: Cóżem uczynił? Co za nieprawość moja a co za grzech mój przeciw ojcu twemu, że szuka dusze mojej? **2.** Który mu rzekł: Uchowaj Boże, nie umrzesz; bo nie uczyni ociec mój nic wielkiego abo małego, aż mi pierwej oznajmi. Tej tedy tylko mowy ociec mój zataił przede mną? Żadną miarą to nie będzie. **3.** I zasię przysiągł Dawidowi. A on rzekł: Wie zaiste ociec twój, żem znalazł łaskę w oczu twoich, i rzecze: Niech o tym nie wie Jonatas, by się snadź nie frasował. I owszem, żywie JAHWE i żywie dusza twoja, że jednym tylko, że tak rzekę, stopniem ja i śmierć dzielimy się. **4.** I rzekł Jonatas do Dawida: Cokolwiek mi rzecze dusza twoja, uczynię tobie. **5.** I rzekł Dawid do Jonaty: Oto jutro jest nów miesiąca, a ja wedle obyczaju zwykłem siedzieć podle króla, abym jadł, puść mię tedy, że się skryję na polu aż do wieczora dnia trzeciego. **6.** Jeśli patrząc ociec twój będzie się pytał o mnie, odpowiesz mu: Prosił mię Dawid, aby szedł prędko do Betlejem, miasta swego, bo tam są ofiary uroczyste wszystkim z pokolenia jego. **7.** Jeśli rzecze: Dobrze - pokój będzie słudze twemu. Ale jeśli się rozgniewa, wiedz, iż się dopełniła złość jego. **8.** A tak uczyni miłosierdzie nad sługą twym, gdyżes chciał, abych przymierze PANSKIE, ja, sługa twój, z tobą uczynił; ale jeśli jaka nieprawość jest we mnie, ty mię zabij, a do ojca twego nie wódz mię. **9.** I rzekł Jonatas: Boże cię tego uchowaj! Ani bowiem być może, żebych ci, jeśli pewnie poznam, że się dopełniła złość ojca mego przeciw tobie, nie oznajmił. **10.** I odpowiedział Dawid do Jonaty: Któż mi odniesie, jeśliby snadź odpowiedział ociec twój o mnie co przykro? **11.** I rzekł Jonatas do Dawida: Pódź a wynidźmy precz w pole. A gdy wyszli oba w pole, **12.** rzekł Jonatas do Dawida: JAHWE Boże Izraelów! Jeśli się wywiem wolej ojca mego jutro abo pojutrze, a będzie co dobrego o Dawidzie, a nie poślę zarazem do ciebie, a nie oznajmięć, **13.** to niech uczyni JAHWE Jonacie i to niech przyczyni. Ale jeśliby złość ojca mego przeciw tobie trwała przeciw tobie, odkryję ucho twoje i puszczę cię, że pójdziesz z pokojem, a JAHWE będzie z tobą, jako był z ojcem moim. **14.** A będę li żyw, uczynisz nade mną miłosierdzie PANSKIE. A jeśli umrę, **15.** nie oddalisz miłosierdzia twego od domu mego aż na wieki, kiedy wykorzeni JAHWE nieprzyjacioły Dawidowe każdego z ziemie; niech zgładzi Jonatę z domu jego, a niech JAHWE szuka z ręki nieprzyjaciół Dawidowych. **16.** I uczynił Jonatas przymierze z domem Dawidowym. I szukał JAHWE z ręki nieprzyjaciół Dawida. **17.** I przydał Jonatas przysięgę Dawidowi, przeto że go miłował: bo jako duszę swoją, tak go miłował. **18.** I rzekł mu Jonatas: Jutro jest nów

księżycu, a będą się o tobie pytać. **19.** Bo o miejscu twoim będą się pytać aż do dnia trzeciego. A tak pójdziesz prędko i przyjdiesz na miejsce, gdzie się kryć masz w dzień, którego się godzi robić, a będziesz siedział u kamienia, któremu imię Ezel. **20.** A ja wystrzelę trzy strzały podle niego, a strzelę, jakoby ćwicząc się do celu. **21.** Poślę też i chłopca, mówiąc mu: Idź a przynieś mi strzały. **22.** Jeśli rzekę chłopcu: Oto strzały przed tobą są, weźmi je, ty przydź do mnie, bo jest pokój tobie, a nic nie masz złego, żywie PAN! Lecz jeśli tak rzekę chłopcu: Oto strzały za tobą są, idź w pokoju, bo cię JAHWE wypuścił. **23.** A o słowie, któreśmy mówili ja i ty, niechaj będzie JAHWE między mną a tobą aż na wieki. **24.** Skrył się tedy Dawid na polu i przyszedł nów księżycu, i siadł król do stołu, aby jadł chleb. **25.** A gdy usiadł król na stolicy swej (według obyczaju), która była przy ścianie, powstał Jonatas i siadł Abner z boku Saulowi, i zostało próżne miejsce Dawidowe. **26.** I nie rzekł Saul nic onego dnia, bo myślił, że mu się podobno przydało nie być czystym ani oczyszczonym. **27.** A gdy przyszedł wtóry dzień po nowiu, zaś zostało próżne miejsce Dawidowe. I rzekł Saul do Jonaty, syna swego: Czemu nie przyszedł syn Isaj ani wczora, ani dziś, jeść? **28.** Odpowiedział Jonatas Saulowi: Prosił mię usilnie, aby szedł do Betlejem. **29.** I rzekł: Puść mię, bo ofiara uroczysta jest w mieście, jeden z braciej mojej wezwał mię; a tak teraz, jeśli nalazł łaskę w oczu twoich, pójdę prędko a oglądam bracią moją. Dla tej przyczyny nie przyszedł do stołu królewskiego. **30.** I rozgniewawszy się Saul na Jonatę, rzekł mu: Synu niewiasty chłopca do siebie ciągnącej, aza nie wiem, że miłujesz syna Isaj na hańbę twoją i na hańbę sromotnej matki twojej? **31.** Bo przez wszytek czas, póki syn Isaj będzie żył na ziemi, nie umocnisz się ty ani królestwo twoje. A tak już teraz pošli a przywiedź go do mnie: bo jest synem śmierci. **32.** A odpowiadając Jonatas Saulowi, ojcu swemu, rzekł: Przecz ma umrzeć, co uczynił? **33.** I porwał Saul oszczep, aby go przebił. I zrozumiał Jonatas, że postanowiono było od ojca jego, aby zabił Dawida. **34.** Wstał tedy Jonatas od stołu w gniewie zapalczywości i nie jadł chleba wtórego dnia nowego księżycu. Bo się frasował o Dawida, dlatego że go był zawstydził ociec jego. **35.** A gdy było rano, przyszedł Jonatas na pole według wolei Dawidowej, i chłopiec mały z nim, **36.** i rzekł do chłopca swego: Idź a przynieś mi strzały, które wystrzelam. A gdy chłopiec biegał, wystrzelił drugą strzałę za chłopca. **37.** Przyszedł tedy chłopiec na miejsce strzały, którą był wystrzelił Jonatas, i zawołał Jonatas za chłopcem, i rzekł: Oto tam dalej za tobą jest strzała. **38.** I zaś zawołał Jonatas za chłopięciem, mówiąc: Spiesz się rychło, nie stój. Tedy pozbierało chłopię Jonaty strzały i przyniosło do pana swego, **39.** a co się działo, zgoła nie wiedział, bo tylko Jonatas a Dawid rzecz wiedzieli. **40.** Dał tedy Jonatas oręż swe chłopcu i rzekł mu: Idź a zanieś do miasta. **41.** A gdy odszedł chłopiec, wstał Dawid z miejsca, które patrzyło na południe, i padszy twarzą na ziemię pokłonił się trzeci kroc. I pocałowawszy jeden drugiego, płakali pospołu, a więcej Dawid. **42.** I rzekł Jonatas do Dawida: Idź w pokoju; cośmy przysięgli oba na imię PANSKIE, mówiąc: JAHWE niech będzie między mną i tobą, i między nasieniem moim i nasieniem twoim aż na wieki.

Rozdział 21

1. I Dawid przyszedł do Nobe, do Achimelecha kapłana. I zdumiał się Achimelech dlatego, że przyszedł Dawid. I rzekł mu: Czemuś ty sam, a nikogo nie masz z sobą? 2. I rzekł Dawid do Achimelecha kapłana: Król mi przykazał mowę i rzekł: Żaden niech nie wie rzeczy, dla któryś posłany ode mnie i jakim ci dał przykazanie, bo i z sługami zmówiłem się na ono i na ono miejsce. 3. A tak teraz maszli co do ręki abo z pięcioro chleba, daj mi, abo cokolwiek najdziesz. 4. A odpowiadając kapłan Dawidowi, rzekł mu: Nie mam chleba pospolitego do ręki, jedno tylko chleb święty: jeśli czyści są służebnicy, a zwłaszcza od niewiast? 5. I odpowiedział Dawid kapłanowi, i rzekł mu: Zaiste, jeśli idzie o niewiasty, strzymaliśmy się od wczorajszego i dziś trzeciego dnia, kiedyśmy wychodzili i były naczynia służebników święte, aleć ta droga zmazana jest, wszakże i ta dzisiaj poświęcona będzie w naczyniach. 6. A tak dał mu kapłan chleb poświęcony, bo nie było tam chleba, jedno tylko chleby pokładne, które były wzięte od obliczności PANSKIEJ, aby położono chleby ciepłe. 7. A był tam jeden mąż z sług Saulowych onego dnia wewnątrz w przybytku PANSKIM, a imię jego Doeg Idumejczyk, namożniejszy z pasterzów Saulowych. 8. I rzekł Dawid do Achimelecha: Maszli tu na dorędziu oszczep abo miecz? Bo miecza mego i oręża mego nie wziąłem z sobą: bo mowa królewska przynagłała. 9. I rzekł kapłan: Oto tu miecz Goliata Filistyna, któregoś zabił w Dolinie Terebintu, uwiniony w płaszcz za efod. Chceszli ten wziąć, weźmi, bo prócz tego nie masz tu innego. I rzekł Dawid: Nie masz drugiego podobnego temu, daj mi go. 10. Wstał tedy Dawid i uciekł onego dnia przed Saulem, i przyszedł do Achis, króla Get. 11. I rzekli słudzy Achis do niego, gdy ujrzeli Dawida: Aza nie ten jest Dawid, król ziemie? Azaż nie temu śpiewano w tańcach, mówiąc: Poraził Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy? 12. I wziął Dawid mowy one w serce swe, i zlekł się barzo od oblicza Achis, króla Get. 13. I odmienił usta swoje przed nimi, i upadał między rękoma ich, i tłukł się o drzwi u fortu i zściekały śliny jego na brodę. 14. I rzekł Achis do sług swoich: Widzieliście człowieka szalonego: czemużeście go do mnie przywiedli? 15. Czyli nam schodzi na szalonych, żeście przywiedli, aby szalał przede mną? A więc ten ma wnieść do domu mego?

Rozdział 22

1. Poszedł tedy Dawid zoną i uszedł do jaskinie Odollam. Co usłyszawszy bracia jego i wszystek dom ojca jego, przyszli tam do niego. 2. I zeszedli się do niego wszyscy, którzy byli utrapieni i którzy się byli zadłużyli i w gorzkości serca, i został ich ksiązęciem: a było ich przy nim około czterech set mężów. 3. I poszedł Dawid zoną do Masfa, która jest Moab, i rzekł do króla Moab: Niechaj pomieszka, proszę, ociec mój i matka moja z wami, aż się dowiem, co ze mną Bóg uczyni. 4. I zostawił je przed obliczem króla Moab, i mieszkali u niego po wszystkie dni, których Dawid był na zamku. 5. I rzekł Gad, prorok, do Dawida: Nie mieszkać na zamku, jedź a ciągnij do ziemie Juda. I jachał Dawid, i przyszedł do lasa Haret. 6. I usłyszał Saul, że się ukazał Dawid i mężowie, którzy z nim byli. A Saul, gdy mieszkał w Gabaa i był w gaju, który jest w Rama, trzymając oszczep w ręce, a wszyscy słudzy jego stali około niego, 7. rzekł do sług swych, którzy przy nim stali: Słuchajcie teraz synowie Jemini, izali wszystkim wam da syn Isaj pola

i winnice i wszystkich was poczyni tysięczniki i setniki, **8.** żeście się wszyscy sprzysięgli przeciwko mnie, a nie masz tego, kto by mi oznajmił, zwłaszcza gdyż i syn mój przymierze uczynił z synem Isaj? Nie masz, kto by się mnie z was użalił ani kto by mi oznajmił, przeto że podburzył syn mój sługę mego przeciwko mnie, który czyha na mię aż po dziś dzień. **9.** A odpowiadając Doeg Idumejczyk, który stał, a był pierwszy między sługami Saulowymi: Widziałem, pry, syna Isaj w Nobe u Achimelecha, syna Achitob, kapłana. **10.** Który się radził za nim JAHWE, i dał mu strawy, ale i miecz Goliata Filistyńczyka dał mu. **11.** Posłał tedy król, aby przyzwano Achimelecha, kapłana, syna Achitob, i wszytek dom ojca jego, kapłanów, którzy byli w Nobe, którzy wszyscy przyszli do króla. **12.** I rzekł Saul do Achimelecha: Słuchaj, synu Achitob! A on odpowiedział: Owom ja, panie. **13.** I rzekł do niego Saul: Czemuście się sprzysięgli na mię, ty i syn Isaj, i dałeś mu chleba i miecz, i radziłeś się za nim Boga, aby powstał na mię, zdrajcą będąc aż do dnia dzisiejszego? **14.** I odpowiadając Achimelech królowi, rzekł: A któż ze wszech sług twoich wierny jako Dawid, i zięć królewski, i idący na rozkazanie twoje, i zacny w domu twoim? **15.** Azam dziś począł radzić się oń Boga? Uchowaj mię Boże! Niech się nie domniemawa król na sługę swego takowej rzeczy we wszystkim domu ojca mego, bo nie wiedział sługa twój o tej sprawie nic, abo małego, abo wielkiego. **16.** I rzekł król: Śmiercią umrzesz, Achimelechu, ty i wszytek dom ojca twego! **17.** I rzekł król sługom, którzy stali około niego: Obróćcie się a pobijcie kapłany PANSKIE, bo ręka ich jest z Dawidem. Wiedząc, że uciekał, a nie oznajmili mi. Lecz nie chcieli słudzy królewscy rąk swoich podnieść na kapłany PANSKIE. **18.** I rzekł król Doegowi: Obróć się ty a rzuć się na kapłany. I obróciwszy się Doeg Idumejczyk targnął się na kapłany, i zamordował dnia onego ośmdziesiąt i pięć mężów ubranych w efod lniany. **19.** A Nobe, miasto kapłańskie, poraził paszczką miecza: mężę i niewiasty, i dziatki, i ssące, i wołu, i osła, i owcę paszczką miecza. **20.** Lecz uszedłszy jeden syn Achimelecha, syna Achitob, któremu imię było Abiatar, uciekł do Dawida **21.** i oznajmił mu, że Saul pobił kapłany PANSKIE. **22.** I rzekł Dawid Abiatarowi: Wiedziałem onego dnia, gdy tam był Doeg Idumejczyk, że pewnie miał powiedzieć Saulowi; jam jest winien śmierci wszystkich dusz ojca twego. **23.** Mieszkaj ze mną, nie bój się: jeśli kto będzie szukał dusze mojej, będzie szukał i dusze twojej, i będziesz przy mnie zachowan.

Rozdział 23

1. I powiedziano Dawidowi, mówiąc: Oto Filistynowie dobywają Ceilę i plądrują gumna. **2.** Radził się tedy Dawid JAHWE, mówiąc: Mamli iść a porazić te Filistyny? I rzekł JAHWE do Dawida: Idź a porazisz Filistyny i Ceilę wybawisz. **3.** I rzekli mężowie, którzy byli z Dawidem, do niego: Oto my tu w Judzkiej ziemi będąc, boimy się: a cóż więcej, jeśli pójdziem do Ceile ku wojskom Filistyńskim? **4.** Znowu tedy Dawid radził się JAHWE. Który odpowiadając, rzekł mu: Wstań a idź do Ceile, bo ja dam Filistyny w rękę twoją. **5.** Poszedł tedy Dawid i mężowie jego do Ceili i walczył z Filistyny, i zapędził bydła ich, i poraził je porażką wielką: i wybawił Dawid mieszczany Ceile. **6.** Lecz naonczas, gdy uciekał

Abiatar, syn Achimelechów, do Dawida do Ceile, przyszedł był mając z sobą efod. **7.** I powiedziano Saulowi, że Dawid wszedł do Ceile, i rzekł Saul: Dał go Bóg w ręce moje, i zawarty jest wszedłszy do miasta, w którym są bramy i zamki. **8.** I przykazał Saul wszystkiemu ludu, aby szli na wojnę do Ceile i obiegli Dawida i lud jego. **9.** Czego gdy się Dawid dowiedział, iż mu Saul potajemnie złe gotował, rzekł do Abiatara kapłana: Przyłóż efod. **10.** I rzekł Dawid: JAHWE Boże Izraelów! Słyszał tę wieść sługa twój, że Saul gotuje się przyść do Ceile, aby zburzył miasto dla mnie. **11.** Wydadzą mi mężowie Ceili w ręce jego? A przyjeździeli Saul, jako słyszał sługa twój? JAHWE Boże Izraelów, oznajmi słudze twemu! I rzekł JAHWE: Przyjedzie. **12.** I rzekł Dawid: wydadzą mi mężowie Ceili i mężowie, którzy ze mną są, w ręce Saulowe? I rzekł JAHWE: Wydadzą. **13.** Wstał tedy Dawid i mężowie jego, około sześciu set, i wyszedłszy z Ceile i tu i ówdzie się tułali niepewni. I powiedziano Saulowi, że uciekł Dawid z Ceile i uszedł, przetoż zaniechał wyjechać. **14.** A Dawid mieszkał na puszczy po miejscach mocnych i mieszkał na górze puszczy Zif, na górze ciemnej; wszakże go Saul szukał po wszystkie dni i nie dał go Bóg w ręce jego. **15.** I ujrzawszy Dawid, że wyszedł Saul szukać dusze jego. A Dawid był na puszczy Zif w lesie. **16.** I wstał Jonatas, syn Saulów, i szedł do Dawida do lasa, i posilił ręce jego w Bogu, i rzekł mu: **17.** Nie bój się, bo cię nie najdzie ręka Saula, ojca mego, a ty królować będziesz nad Izraelem, a ja będę wtóry po tobie; lecz i Saul, ojciec mój, o tym wie. **18.** A tak postanowili oba przymierze przed JAHWE i mieszkał Dawid w lesie; a Jonatas wrócił się do domu swego. **19.** I wstąpili Zyfejczycy do Saula w Gabaa, mówiąc: Aza oto Dawid nie kryje się u nas po miejscach bezpiecznych lasu na pagórku Hachila, która jest po prawej stronie puszczy? **20.** A tak teraz, jako pragnęła dusza twoja, żebyś zjachał, zjedź, a nasza będzie podać go w ręce królewskie. **21.** I rzekł Saul: Błogosławieniście wy od JAHWE, iżście się mnie użalili! **22.** A tak idźcie, proszę, a gotujcie pilniej i czyńcie dworniej, i wyspiegujcie miejsce, gdzie jest noga jego, abo kto go tam widział, bo myśli o mnie, że nań chytrze się zasadzam. **23.** Wypatrzcież a obaczcie wszystkie jamy jego, w których się tai, a wróćcie się do mnie na pewną rzecz, że pójdę z wami: a choćby się też skrył w ziemię, będę go szukał we wszystkich tysiącach Judzkich. **24.** A oni wstawszy, poszli do Zif przed Saulem. A Dawid i mężowie jego byli na puszczy Maon na polach po prawej Jesimon. **25.** Jachał tedy Saul i towarzysze jego szukać go, lecz dano znać Dawidowi, i natychmiast stąpił na skałę, i mieszkał w puszczy Maon. Co gdy usłyszał Saul, gonił Dawida na puszczy Maon. **26.** I jachał Saul po boku góry z jednej strony, a Dawid i mężowie jego byli z boku góry po drugiej stronie i już był Dawid zwątpił, żeby mógł ująć przed obliczem Saula: a tak Saul i mężowie jego na kształt wieńca obtoczyli Dawida i mężów jego, aby je pojмали. **27.** I przybieżał poseł do Saula, mówiąc: Pośpiesz się a przyjeźdź, bo Filistynowie wtargnęli w ziemię. **28.** A tak wrócił się Saul, przestawszy gonić Dawida, i ciągnął przeciw Filistynom. I dlatego nazwali ono miejsce Skałą Rozłączającą. **29.** - - -

Rozdział 24

1. I wyciągnął Dawid zonad i mieszkał na miejscach bezpiecznych Engaddi. **2.** A gdy się wrócił Saul od pogoni za Filistyny, powiedziano mu, rzekąc: Oto Dawid jest na puszczy Engaddi. **3.** A tak wzięwszy Saul trzy tysiące mężów przebranych ze wszystkiego Izraela, poszedł szukać Dawida i mężów jego i po naprzykszejszych skałach, po których jedno dzikie kozy mogą chodzić. **4.** I przyciągnął ku chlewom owczym, które się natrafiły idącemu. A była tam jaskinia, do której wszedł Saul na potrzeby przyrodzone, a Dawid i mężowie jego taili się we wewnętrznej części jaskini. **5.** I rzekli słudzy Dawidowi do niego: Oto dzień, o którym JAHWE mówił do ciebie: Ja dam w ręce twe nieprzyjaciela twego, żebyś mu uczynił, jako się będzie podobało w oczach twych. Wstał tedy Dawid i urznął po cichu kraj płaszcza Saulowego. **6.** Potym uderzyło Dawida serce jego, przeto że urznął kraj płaszcza Saulowego. **7.** I rzekł do mężów swoich: Niech mi będzie miłościw JAHWE, żebym nie uczynił tej rzeczy panu memu, pomazańcowi PANSKIEMU, żebym miał ściągnąć nań rękę moję, ponieważ jest pomazaniec PANSKI. **8.** I przełomił Dawid męże swe mowami, i nie dopuścił im powstać na Saula. A Saul, wstawszy z jaskinie, szedł zaczęta drogą. **9.** Potym wstał i Dawid za nim, a wyszedszy z jaskinie, zawołał za Saulem, mówiąc: Panie mój, królu! I obejrzał się Saul nazad: a Dawid schyliwszy się twarzą ku ziemi, pokłonił się. **10.** I rzekł do Saula: Czemu słuchasz słów ludzi mówiących: Dawid szuka złego przeciw tobie? **11.** Oto dziś widziały oczy twoje, że mi cię JAHWE dał w rękę moję w jaskini; i myślałem cię zabić, ale przepuściło oko moje, bom rzekł: Nie ściągnę ręki na pana mego, bo jest pomazaniec PANSKI. **12.** I owszem, ojcie mój, obacz i poznaj kraj płaszcza twego w ręce mojej: żeć gdym urzynał koniec płaszcza twego, nie chciałem ściągnąć ręki mojej na cię. Poznaj a obacz, żeć nie masz w ręce mojej złości ani nieprawości, anim zgrzeszył przeciw tobie: a ty godzisz na duszę moję, abyś ją odjął. **13.** Niech rozsądzi JAHWE między mną a tobą, a niech się krzywdy mojej JAHWE pomści nad tobą: a ręka moja niech nie będzie na tobie. **14.** Jako i w starej przypowieści mówią: OD NIEZBOŻNYCH wynidzie niebożność. A tak ręka moja niech nie będzie na tobie. [komentarz AS: Wujek dał dużymi literami] **15.** Kogóż przeszladowiesz, królu Izraelski, kogo przeszladowiesz? Psa zdechłego przeszladowiesz a pchłę jedną. **16.** Niech JAHWE będzie sędzim a niech rozsądzi między mną a tobą, a niech obaczy i osądzi sprawę moję, a niech mię wyrwie z ręki twojej. **17.** A gdy skończył Dawid mówiąc mowy takie do Saula, rzekł Saul: A twójże to głos, Dawidzie, synu mój? I podniósł Saul swój głos, i płakał, **18.** i rzekł do Dawida: Sprawiedliwszy ty jest niżli ja; boś ty mnie oddał dobre, a jam tobie złym oddał. **19.** Tyś też dziś okazał, coś mi dobrego uczynił: jako mię dał JAHWE w rękę twoję, a nie zabiłeś mię. **20.** Bo któż, gdy najdzie nieprzyjaciela swego, wypuści na drogę dobrą? Ale JAHWE niechaj ci odda nagrodę tę za to, coś mi dziś uczynił. **21.** A teraz, iż wiem, że pewnie masz królować i będziesz miał w ręce swej królestwo Izraelskie, **22.** przysięż mi przez JAHWE, że nie wygładzisz potomstwa mego po mnie a nie wytracisz imienia mego z domu ojca mego.

Rozdział 25

1. A Samuel umarł i zebrał się wszystek Izrael, i płakali go, i pogrzebli go w domu jego w Ramata. A powstawszy Dawid poszedł na puszcza Faran. **2.** Lecz mąż niektóry był na puszczy Maon, a majątność jego w Karmelu, a człowiek on barzo wielki i miał owiec trzy tysiące i tysiąc kóz. I trafiło się, że strzyżono trzodę jego w Karmelu. **3.** A imię męża onego było Nabal, a imię żony jego Abigail, a była to niewiasta barzo mądra i piękna; ale mąż jej był nieużyty barzo, zły i złośliwy, a był z narodu Kaleb. **4.** A gdy usłyszał Dawid na puszczy, że strzygł Nabal trzodę swoją, **5.** posłał dziesięci młodzieńców i rzekł im: Idźcie do Karmelu a przyjdziecie do Nabala i pozdrowicie go imieniem moim spokojnie. **6.** I rzeczenie: Niechaj będzie braciej mojej i tobie pokój, i domowi twemu pokój, i wszystkim rzeczom, które masz, niech będzie pokój. **7.** Słyszałem, że strzygą pasterze twoi, którzy byli z nami na puszczy. Nigdyśmy im przykrymi nie byli i nigdy nie ubyło im nic z trzody, przez wszytek czas, którego byli z nami w Karmelu. **8.** Zopytaj sług twoich, a powiedzą. Przetoż teraz niech najdą służebnicy twoi łaskę w oczu twoich, bośmy w dobry dzień przyszli; cokolwiek najdzie ręka twoja, daj służebnikom twoim i synowi twemu Dawidowi. **9.** A gdy przyszli słudzy Dawidowi, mówili do Nabala wszystkie te słowa imieniem Dawidowym, i umilknęli. **10.** A odpowiadając Nabal sługom Dawidowym, rzekł: Co jest Dawid? I co jest Isaj? Dziś się namnożyło sług, którzy uciekają od panów swoich. **11.** Więc ja wezmę chleb mój i wodę moję, i mięso bydła, którem pobił dla postrzyżników moich, a dam mężom, których nie wiem, skąd są? **12.** A tak odeszli słudzy Dawidowi drogą swą i wróciwszy się przyszli i powiedzieli mu wszystkie słowa, które był rzekł. **13.** Rzekł tedy Dawid sługom swoim: Przypasz każdy miecz swój. I przypasali wszyscy miecze swoje, przypasał też i Dawid miecz swój, i szli za Dawidem jakmiarz cztery sta mężów, a dwie ście zostało przy rzeczach. **14.** I powiedział Abigail, żenie Nabalowej, jeden sługa jej, rzekąc: Oto Dawid przysłał posłańce z puszczy, aby błogosławili Panu naszemu, a niechęć im pokazał; **15.** ludzie ci dosyć nam dobrzy byli i nie przykrzyli się nam, i nigdy nam nic nie zginęło przez wszytek czas, pókiśmy z nimi byli na puszczy; **16.** byli nam miasto muru tak w nocy jako i we dnie, po wszystkie dni, pókiśmy paśli przy nich trzody. **17.** Przeto obacz a rozmyśl się, co masz uczynić, boć się dopełniła złość na męża twego i na dom twój, a on jest syn Belial, tak iż żaden nie może z nim mówić. **18.** Pośpieszyła się tedy Abigail i wzięła dwie ście chleba i dwa bukłaki wina, i pięci baranów warzonych, i pięć miar prażma, i sto wiązanek rozyneków, i dwie ście wiązek fig i włożyła na osły. **19.** I rzekła sługom swoim: Idźcie przede mną, oto ja pojedę za wami. A mężowi swemu Nabalowi nie oznajmiła. **20.** A gdy wsiadła na osła i zjeżdżała z góry, Dawid i mężowie jego zjeżdżali przeciwko niej: którym ona zajachała. **21.** I rzekł Dawid: Zaprawdę darmom strzegł wszego, co ten miał na puszczy i nic nie zginęło ze wszego, co do niego należało, a oddał mi złe za dobre. **22.** To niech uczyni Bóg nieprzyjaciołom Dawidowym i to niech przyczyni, jeśli zostawię do zarania ze wszego, co do niego należy, mokrzącego na ścianę. **23.** A gdy Abigail ujrziała Dawida, pośpieszyła się i zsiadła z osła, i padła przed Dawidem na oblicze swoje, i pokłoniła się mu do ziemi, **24.** i padła u nóg jego, i rzekła: Niech będzie na mnie ta nieprawość, mój panie! Proszę, niech służebnica twoja mówi w uszu twoich: a posłuchaj słów sługi twojej. **25.** Niech

nie kładzie, proszę, pan mój, król, serca swego na męża tego nieubożnego, Nabala: boć wedle imienia swego głupi jest i głupstwo jest z nim, a ja, sługa twoja, nie widziałam służebników twoich, panie mój, któregoś posłał. **26.** Przeto teraz, panie mój, żywie JAHWE i żywie dusza twoja, który cię zahamował, abyś nie przyszedł na krew i zachował rękę twoją tobie. A teraz niech będą jako Nabal nieprzyjaciele twoi i którzy szukają panu memu złego. **27.** Przeto przyjmij to błogosławieństwo, które przyniosła sługa twoja tobie, panu memu, a daj sługom, którzy chodzą za tobą, panem moim. **28.** Znieś występki służebnice twojej, czyniąc bowiem uczyni JAHWE tobie, panu memu, dom wierny, ponieważ walki PANSKIE ty walczysz, panie mój: przetoż niechaj się w tobie złość nie najduje po wszystkie dni żywota twego. **29.** Bo jeśli kiedy powstanie człowiek prześladowający cię i szukający dusze twojej, będzie dusza pana mego strzeżona jakoby w więzce żywiących u JAHWE Boga twego: lecz dusza nieprzyjaciół twoich będzie obracana jako w pędzie i obrocie proce. **30.** Gdy tedy uczyni JAHWE tobie, panu memu, wszystko, co dobrego o tobie mówił, i postanowi cię księżciem nad Izraelem, **31.** nie będzie to tobie ku żalości ani ku obrażeniu sumnienia pana mego, żeś wylał krew niewinną albo żeś się sam pomścił. A gdy JAHWE dobrze uczyni panu memu, wspomnisz na sługę swoje! **32.** I rzekł Dawid do Abigail: Błogosławiony JAHWE Bóg Izraelów, który cię dziś posłał przeciwko mnie i błogosławiona wymowa twoja, **33.** i błogosławionaś ty, któraś mię zawściągnęła dzisiaj, żem nie szedł na krew i żebym się pomścił ręką swą! **34.** Bo inaczej, żywie JAHWE Bóg Izraelów, który mię zawściągnął, abym ci źle nie uczynił; byś mi była prędko nie zajachała drogi, nie zostałby był Nabalowi aż do światła ranego mokrzący na ścianę! **35.** A tak przyjął Dawid z ręki jej wszystko, co mu była przywiozła, i rzekł jej: Jedź z pokojem do domu twego, otom usłuchał głosu twego i uczciłem osobę twoją. **36.** Przyszła Abigail do Nabala: a oto miał ucztę w domu swoim jako ucztę królewską, a serce Nabalowe wesołe, bo był barzo pijan: i nie powiedziała mu słowa małego albo wielkiego aż do zarania. **37.** A na świtaniu, gdy strawił wino Nabal, powiedziała mu żona jego te słowa i obumarło serce jego wewnątrz, i stał się jako kamień. **38.** A gdy minęło dziesięć dni, zabił JAHWE Nabala, i umarł. **39.** Co gdy usłyszał Dawid, że umarł Nabal, rzekł: Błogosławiony JAHWE, który osądził sprawę zelżywości mojej z ręki Nabalowej, a sługę swego uchował ode złego, a złość Nabalową oddał JAHWE na głowę jego. Posłał tedy Dawid i mówił do Abigail, żeby ją wzięła sobie za żonę. **40.** I przyszli słudzy Dawidowi do Abigail do Karmela, i mówili do niej, rzekąc: Dawid posłał nas do ciebie, aby cię wzięła sobie za żonę. **41.** Która powstawszy, pokłoniła się obliczem do ziemi i rzekła: Oto służebnica twoja niechaj będzie sługą, aby umywała nogi sług pana mego. **42.** I pośpieszyła się Abigail, i wsiadła na osła, i pięć panien jej służebnych poszły z nią i jachała za posłańcy Dawidowymi, i była żoną jego. **43.** Ale i Achinoam wziął Dawid z Jezraela; i były obie żonami jego. **44.** A Saul dał Michol, córkę swą, żonę Dawidową, Faltemu, synowi Lais, który był z Gallim.

Rozdział 26

1. I przyszli Zifejczycy do Saula w Gabaa, mówiąc: Oto się Dawid kryje na pagórku Hachila, który jest przeciw pustyni. **2.** I powstał Saul, i jachał na puszcę Zif, a z nim trzy tysiące mężów z wybranych Izrael, aby szukał Dawida na puszczy Zif. **3.** I położył się obozem Saul w Gabaa Hachila, która była przeciwko pustyni na drodze, a Dawid mieszkał na puszczy. A widząc, że przyjechał Saul za nim na puszcza, **4.** posłał szpiegi i dowiedział się, że tam przyjechał zapewne. **5.** I wstał Dawid potajemnie, i przyszedł na miejsce, gdzie był Saul. A gdy ujrział miejsce, na którym spał Saul i Abner, syn Ner, hetman wojska jego, i Saula śpiącego w namiocie a inny lud około niego, **6.** rzekł Dawid do Achimelecha Hetejczyka i do Abisaj, syna Sarwiej, brata Joabowego, mówiąc: Kto pójdzie ze mną do Saula do obozu? I rzekł Abisaj: Ja pójdę z tobą. **7.** Przyszedł tedy Dawid i Abisaj do ludu w nocy i naleźli Saula leżącego i śpiącego w namiocie, a oszczep utkniony w ziemi u głowy jego, a Abnera i lud śpiące około niego. **8.** I rzekł Abisaj do Dawida: Zamknął Bóg nieprzyjaciela twego dziś w ręce twoje, a tak przebiję go teraz oszczepem do ziemi raz, a drugi raz nie będzie potrzeba. **9.** I rzekł Dawid do Abisaj: Nie zabijaj go: bo któż wyciągnie rękę swą na pomazańca PANSKIEGO, a nie winien będzie? **10.** I rzekł Dawid: Żywie JAHWE, iż jeśli go JAHWE nie zabije abo dzień jego nie przyjdzie, że umrze, abo na wojnę wyjachawszy nie zginie, **11.** niech mi będzie miłościw JAHWE, abych nie ściągnął ręki mojej na pomazańca PANSKIEGO; a tak teraz weźmi oszczep, który jest u głowy jego i kubek wody, a odydźmy. **12.** Wziął tedy Dawid oszczep i kubek wody, który był w głowach Saulowych i poszli, a nie było nikogo, co by widział i zrozumiał, i ocucił się, ale wszyscy spali, bo sen PANSKI przypadł był na nie. **13.** A gdy przeszedł Dawid na drugą stronę i stanął na wierzchu góry z daleka, a był wielki plac między nimi, **14.** i zawołał Dawid na lud i na Abnera, syna Ner, mówiąc: A nie ozowiesz się, Abnerze? I odpowiadając Abner, rzekł: Ktoś ty, co wołasz, a niepokój czynisz królowi? **15.** I rzekł Dawid do Abnera: Ażas ty nie mąż? A kto drugi podobny tobie w Izraelu? Przecz żeś tedy nie strzegł pana twego, króla? Bo przyszedł jeden z ludu, żeby zabił króla, pana twego. **16.** Nie dobrać to rzecz, którąś uczynił: żywie JAHWE, żeście wy synowie śmierci, którzyście nie strzegli pana swego, pomazańca PANSKIEGO! A teraz patrz, gdzie jest oszczep królewski i gdzie jest kubek wody, który był w głowach jego! **17.** I poznał Saul głos Dawidów, i rzekł: A twójże to głos, synu mój, Dawidzie? I rzekł Dawid: Mój głos, panie mój, królu! **18.** I rzekł: Dlaczego pan mój przeszkaduje sługę swego? Com uczynił? Abo co za złość jest w ręce mojej? **19.** A tak teraz, proszę, królu, Panie mój, posłuchaj słów sługi twego: Jeśli cię JAHWE pobudza przeciwko mnie, niechaj powonia ofiary: ale jeśli synowie człowieczy, przekłęci są przed oczyma PANSKIMI, którzy mię dzisiaj wyrzucili, żebym nie mieszkał w dziedzictwie PANSKIM, mówiąc: Idź, służ cudzym bogom. **20.** A teraz, niechaj nie będzie wylana krew moja na ziemię przed JAHWE: bo wyjechał król Izraelski, aby szukał pchły jednej, jako gonią kuropatwę po górach. **21.** I rzekł Saul: Zgrzeszyłem, wróć się, synu mój, Dawid! Boć już więcej źle czynić nie będę, ponieważ droga była dusza moja dzisiaj w oczach twoich: bo jawna to, żem głupie uczynił i nie wiedziałem barzo siła! **22.** I odpowiadając Dawid, rzekł: Owo oszczep królewski: niech przyjdzie jeden z sług królewskich

a weźmie ji. **23.** A JAHWE odda każdemu według sprawiedliwości swej i wiary, bo cię dziś dał JAHWE w rękę moję i nie chciałem ściągnąć ręki mojej na pomazańca PANSKIEGO. **24.** A jako dziś wielce uważona jest dusza twoja w oczach moich, tak niechaj będzie wielce uważona dusza moja w oczach PANSKICH a niech mię wybawi ze wszego ucisku. **25.** Rzekł tedy Saul do Dawida: Błogosławionys ty, synu mój, Dawidzie, a iście czyniąc czynić będziesz i mogąc przemożesz. I odszedł Dawid w drogę swoją, a Saul się wrócił na miejsce swoje.

Rozdział 27

1. I rzekł Dawid w sercu swoim: Wpadnę ja kiedyżkolwiek jednego dnia w ręce Saulowe: azaż nie lepiej, że ujdę i zachowam się w ziemi Filistyńskiej, aby zwątpił Saul a przestał mię szukać po wszystkich granicach Izraelskich? Schronię się tedy od rąk jego. **2.** I wstał Dawid, i poszedł sam i sześć set mężów z nim do Achis, syna Maoch, króla Get. **3.** I mieszkał Dawid z Achis w Get, sam i mężowie jego, mąż i dom jego, i Dawid, i dwie żenie jego, Achinoam Jezraelitka i Abigail, żona Nabal Karmela. **4.** I powiedziano Saulowi, że uciekł Dawid do Get i nie przydał szukać go więcej. **5.** I rzekł Dawid do Achis: Jeślim znalazł łaskę w oczu twoich, niech mi dadzą miejsce w jednym miast tego kraju, że tam mieszkać będę, bo czemu mieszka sługa twój w mieście królewskim z tobą? **6.** I dał mu Achis dnia onego Siceleg: dla której przyczyny dostał się Siceleg królom Judzkim aż do dnia dzisiejszego. **7.** I była liczba dni, których mieszkał Dawid w krainie Filistyńskiej, cztery miesiące. **8.** I wyjeżdżał Dawid i mężowie jego, i brali plony z Gessury i Gerzy, i z Amalekitów: bo w tych wsiach mieszkano z staradawna w ziemi idącym do Sur aż do ziemi Egipskiej. **9.** I pustoszył Dawid wszystkę ziemię ani zostawiał żywego męża, ani niewiasty, a zabrawszy owce i woły, i osły, i wielbłądy, i szaty, wracał się i przychodził do Achis. **10.** I mówił mu Achis: Na kogoś uderzył dzisiaj? Odpowiadał Dawid: Ku południu Judy i ku południu Jerameel, i ku południu Ceni. **11.** Nie żywił Dawid męża ani niewiasty, ani ich przywodził do Get, mówiąc: By snadź nie mówili przeciwko nam: To uczynił Dawid. I to miał postanowienie po wszystkie dni, których mieszkał w krainie Filistyńskiej. **12.** Wierzył tedy Achis Dawidowi, mówiąc: Wiele złego nabroił przeciw ludowi swemu Izraelskiemu, a tak będzie mi sługą wiecznym.

Rozdział 28

1. I zstało się w one dni, zebrali Filistynowie wojska swoje, aby się zgotowali na wojnę przeciw Izraelowi, i rzekł Achis do Dawida: Wiedz wiedząc, iż ze mną wyjedziesz w wojsku ty i mężowie twoi. **2.** I rzekł Dawid do Achis: Teraz się dowiesz, co uczyni sługa twój. I rzekł Achis do Dawida: A ja cię postanowię stróżem głowy mojej po wszystkie czasy. **3.** A Samuel umarł i płakał go wszytek Izrael, i pogrzebli go w Ramata, mieście jego. A Saul wytracił czarnoksiężniki i wieszczki z ziemi. **4.** A tak zebrali się Filistynowie i przyciągnęli, i położyli się obozem w Sunam. Zebrał też i Saul wszystkiego Izraela i przyciągnął na Gelboe. **5.** I ujrzzał Saul obozy Filistyńskie, i bał się, i przelekło się serce jego barzo. **6.** I radził się JAHWE, i nie odpowiedział mu ani przez sny, ani przez kapłany, ani przez proroki.

7. I rzekł Saul sługom swym: Szukajcie mi niewiasty mającej pytona i pójdę do niej a wywiem się przez nią. I rzekli słudzy jego do niego: Jest niewiasta mająca pytona w Endor. 8. A tak odmienił ubiór swój i oblókł się w inne szaty, i poszedł sam a dwa mężowie z nim, i przyszedli do niewiasty w nocy, i rzekł jej: Wróż mi przez pytona a wskrzesz mi, kogoć powiem. 9. I rzekła niewiasta do niego: Oto ty wiesz, jako wiele uczynił Saul i jako wygolił czarnoksiężniki i wieszczki z ziemie: czemuż tedy kładziesz sidło na duszę moję, aby mię zabito? 10. I przysiągł jej Saul na JAHWE, mówiąc: Żywie JAHWE, żeć się nic złego nie stanie dla tej rzeczy. 11. I rzekła mu niewiasta: Kogóż ci mam wskrzesić? Który rzekł: Wskrzesz mi Samuela. 12. A gdy ujrziała niewiasta Samuela, krzyknęła wielkim głosem i rzekła do Saula: Czemuś mię zdradził? Boś ty jest Saul! 13. I rzekł jej król: Nie bój się. Coś widziała? I rzekła niewiasta do Saula: Widziałam bogi wychodzące z ziemie. 14. I rzekł jej: Co za osoba jego? Która rzekła: Mąż stary występuje a ten w płaszcz ubrany. I porozumiał Saul, że to był Samuel, i nachylił się obliczem do ziemie, i pokłonił się. 15. I rzekł Samuel do Saula: Przecześ mi nie dał pokoju, żebych był wskrzeszony? I rzekł Saul: Jestem uciśnion barzo, bo Filistynowie walczą na mię, a Bóg odstąpił ode mnie i nie chciał mię wysłuchać ani w ręku proroków, ani przez sny; a przeto przyzwałem cię, abyś mi pokazał, co mam czynić. 16. I rzekł Samuel: Cóż mię pytasz, gdyż JAHWE odstąpił od ciebie, a przeniósł się do przeciwnika twego? 17. Abowiem uczyni tobie JAHWE, jako mówił w ręce mojej, i utnie królestwo twoje z ręki twojej, a da je bliźniemu twemu, Dawidowi, 18. boś nie był posłuszny głosu PANSKIEGO, aniś uczynił gniewu zapalczywości jego na Amaleku. Przeto co cierpisz, uczynił ci JAHWE dziś. 19. I da też JAHWE Izraela z tobą w ręce Filistyńskie, a jutro ty i synowie twoi ze mną będziecie, lecz i obóz Izraelski da JAHWE w ręce Filistyńskie. 20. I wnet Saul upadł jako długi na ziemie, bo się był ulękł słów Samuelowych i nie było w nim siły: bo nie jadł chleba przez on wszytek dzień. 21. Weszła tedy ona niewiasta do Saula (bo się był zląkł barzo) i rzekła do niego: Oto usłuchała niewolnica twoja głosu twego i położyłam duszę moję w ręce mojej, i usłuchałam mów twoich, któreś mówił do mnie. 22. Teraz tedy i ty posłuchaj głosu niewolnice twojej, i położę przed cię sztukę chleba, żebyś zjadłszy posilił się i mógł iść w drogę. 23. Który nie chciał i rzekł: Nie będę jadł. Lecz go przymusili słudzy jego i niewiasta, i nawet usłuchawszy głosu ich wstał z ziemie, i usiadł na łożu. 24. A ona niewiasta miała cielę karmne w domu, a pośpieszyła się i zabiła je. I wzięwszy mąki zaczęła ją, i napiekła praśników, 25. i położyła przed Saula i przed sługi jego. Którzy najadłszy się wstali i chodzili onę całą noc.

Rozdział 29

1. Zebrały się tedy wszystkie wojska Filistyńskie do Afeka, ale i Izrael położył się obozem nad źródłem, które było w Jezrahel. 2. Lecz książęta Filistyńskie ciągnęły stami i tysiącami, a Dawid i mężowie jego byli w ostatecznym ufie z Achisem. 3. I rzekły książęta Filistyńskie do Achis: Co to za Hebrejczycy? I rzekł Achis do książąt Filistyńskich: Aza nie znacie Dawida, który był sługą Saula, króla Izraelskiego, a jest u mnie przez wiele dni abo i lat, a nie znajduję w nim nic ode dnia, którego zbiegł do mnie, aż do

tego dnia? **4.** I rozgniewały się nań książęta Filistyńskie, i rzekły mu: Niech się ten mąż wróci a niech siedzi na swym miejscu, na którymś go postawił, a niech z nami nie chodzi na wojnę, aby nam nie był przeciwnikiem, gdy się potykać pocniemy: bo jakoż inaczej będzie mógł przejednać pana swego, jedno głowami naszymi? **5.** Aza to nie on Dawid, któremu śpiewano w tańcach, mówiąc: Zabił Saul w tysiącach swych, a Dawid w dziesięci tysięcy swoich? **6.** A tak wezwał Achis Dawida i rzekł mu: Żywie JAHWE, żeś ty prawy i dobry w oczach moich; i wyszcie twoje, i weszcie twe ze mną jest w obozie, i nie znalazłem nic złego w tobie ode dnia, któregoś przyszedł do mnie, aż do dnia tego, ale książętom się nie podobasz. **7.** A tak wróć się a idź w pokoju, a nie obrażaj oczu książąt Filistyńskich. **8.** I rzekł Dawid do Achisa: Cóżem uczynił? I coś znalazł we mnie, słudze twym, ode dnia, któremu byłem przed oczyma twymi, aż do dnia tego, abych nie szedł a walczył przeciw nieprzyjaciołom króla, pana mego? **9.** A odpowiadając Achis, rzekł do Dawida: Wiem, iżeś ty dobry w oczach moich jako Anioł Boży; ale książęta Filistyńskie rzekły: Nie pójdzie z nami na wojnę. **10.** A przeto wstań rano, ty i słudzy pana twego, którzy przyszedli z tobą, a gdy w nocy wstaniecie i pocnie świtać, idźcie. **11.** Wstał tedy Dawid w nocy sam i mężowie jego, aby rano wyjachali i wrócili się do ziemi Filistyńskiej. A Filistynowie ciągnęli do Jezrahel.

Rozdział 30

1. A gdy przyszedli Dawid i mężowie jego do Siceleg dnia trzeciego, Amalechitowie uderzyli byli z południowej strony na Siceleg i porazili byli Siceleg, i zapalili go byli ogniem. **2.** I zabrali w niewolą niewiasty z niego od najmniejszego aż do wielkiego, a nie zabili nikogo, ale zawiedli z sobą i szli drogą swoją. **3.** Gdy tedy przyszedli Dawid i mężowie jego do miasta i znaleźli je spalone, i żony swe, i syny swe, i córki w niewolą zabrane, **4.** tedy podnieśli Dawid i lud, który był z nim, głosy swoje i płakali, aż łzy w nich ustały. **5.** Bo i dwie żenie Dawidowe były w niewolą wzięte: Achinoam Jezraelitka i Abigail, żona Nabal Karmela. **6.** I zafrasował się Dawid barzo, bo go lud chciał ukamionować, ponieważ żalosna była dusza każdego męża dla synów swoich i córek. I zmocnił się Dawid w JAHWE Bogu swoim. **7.** I rzekł do Abiatar kapłana, syna Achimelechowego: Przybliź do mnie efod. I przybliżył Abiatar efod do Dawida, **8.** i radził się Dawid JAHWE, mówiąc: Mamli gonić tych łotrzyków a poimamli je czyli nie? I rzekł mu Pan: Goń, bo bez wątpienia poimasz je i odbijesz plon. **9.** A tak poszedł Dawid sam i sześć set mężów, którzy z nim byli, i przyszedli aż do potoka Bezor. I spracowani niektórzy pozostali. **10.** Ale Dawid gonił sam i cztery sta mężów: bo ich dwie ście było pozostało, którzy spracowani nie mogli się przeprawić przez potok Bezor. **11.** I znaleźli męża Egipczyka na polu i przywiedli go do Dawida. I dali mu chleba, aby jadł i pił wodę, **12.** ale i ułomek wiązanki fig, i dwie wiązce rozynków. Które gdy zjadł, wrócił się duch jego i pokrzepił się: bo był nie jadł chleba ani pił wody trzy dni i trzy nocy. **13.** Rzekł mu tedy Dawid: Czyjeś ty? abo skąd? a dokąd idziesz? Który rzekł: Chłopiec Egipcjanin ja jestem, sługebnik męża Amalekity. A zostawił mię pan mój, żem się rozniemógł dziś trzeci dzień. **14.** Bośmy my byli wytargnęli na południe do Ceretu i przeciw Juda, i na południe Kaleb, i Siceleg spaliliśmy ogniem.

15. I rzekł mu Dawid: A możesz mię dowieść do tego tam wojska? A on rzekł: Przysięż mi przez Boga, że mię nie zabijesz i nie wydasz mię w ręce pana mego, a ja cię dowiodę do tego wojska. I przysiągł mu Dawid. **16.** Który gdy go przywiódł, alie oni siedzieli po wszytkiej ziemi jedząc i pijąc i jakoby święty dzień święcąc za wszytek plon i korzyść, którą byli wzięli z ziemie Filistyńskiej i z ziemie Judzkiej. **17.** I bił je Dawid od wieczora aż do wieczora dnia drugiego i nie uszedł żaden z nich, okrom czterech set mężów młodych, którzy wsiedli byli na wielbłądy i uciekli. **18.** A tak odjął Dawid wszystko, co byli zabrali Amalekitowie, i dwie żenie swe odjął. **19.** I nie zginęło nic od mała do wiela, tak z synów jako z córek i z korzyści, i cokolwiek byli zabrali, wszystko przywiódł Dawid. **20.** I zabrał wszystkie trzody i stada, i gnał przed sobą, i rzekli: To jest korzyść Dawidowa. **21.** I przyszedł Dawid do dwu set mężów, którzy spracowani pozostali byli i nie mogli iść za Dawidem, i kazał im być zostać u potoka Bezor; którzy wyszli przeciw ludowi, który z nim był. I przystąpiwszy Dawid do ludu, pozdrowił je spokojnie. **22.** A odpowiadając każdy mąż zły i nieubożny z mężów, którzy z Dawidem chodzili, rzekł: Ponieważ nie chodzili z nami, nie damy im nic z korzyści, którąśmy odjęli, ale niech każdy z nich przestanie na żenie swej i na dzieciach, które wzięwszy, niechaj odejdą. **23.** I rzekł Dawid: Nie tak uczynicie, bracia moi, z tym, co nam JAHWE dał i strzegł nas, i łotrzyki, którzy byli wytargnęli przeciwko nam, podał w ręce nasze. **24.** Ani was będzie żaden słuchał w tej mowie, równy bowiem dział będzie idącego ku bitwie i zostającego przy tłomokach i jednakowo się podziela. **25.** I zstało się to od onego dnia i na potym postanowiono i uchwalono i jako prawo w Izraelu aż do dnia dzisiejszego. **26.** Przyszedł tedy Dawid do Siceleg i posłał dary z korzyści starszym judzkim, bliskim swoim, mówiąc: Przyjmicie błogosławieństwo z korzyści nieprzyjaciół PANSKICH. **27.** Tym, którzy byli w Betel i którzy w Ramot na południe, i którzy w Jeter, **28.** i którzy w Aroer, i którzy w Sefamot, którzy w Estamo **29.** i którzy w Rachal, i którzy w mieściech Jerameel, i którzy w mieściech Ceni, **30.** i którzy w Harama, i którzy przy jezierce Asan, i którzy w Atach, **31.** i którzy w Hebron, i innym, którzy byli na tych miejscach, gdzie przemieszkawał Dawid sam i mężowie jego.

Rozdział 31

1. A Filistynowie walczyli przeciw Izraelowi. I uciekli mężowie Izraelscy przed Filistyny, i polegli pobici na górze Gelboe. **2.** I natarli Filistynowie na Saula i na syny jego, i zabili Jonatę i Aminadab, i Melchisuę, syny Saulowe. **3.** I wszytek ciężar bitwy zwał się na Saula, i pogonili go mężowie strzelcy, i zraniony jest barzo od strzelców. **4.** I rzekł Saul do giermka swego: Dobądź miecza swego a zabij mię, aby snadź nie przyszli ci nieobrzezańcy a nie zabili mię, urągając mi. I nie chciał giermek jego, bo był wielką bojaźnią przestraszony, a tak porwał Saul miecz i upadł nań. **5.** Co ujrzawszy giermek jego, to jest, że umarł Saul, naległ też i sam na swój miecz i umarł z nim. **6.** Umarł tedy Saul i trzej synowie jego, i giermek jego, i wszyscy mężowie jego w on dzień pospołu. **7.** A widząc mężowie Izraelscy, którzy mieszkali za doliną i za Jordanem, że uciekli mężowie Izraelscy a iż umarł Saul i synowie jego, odbiegli

miast swoich i uciekli. I przyszli Filistynowie, i mieszkali tam. **8.** A gdy było nazajutrz, przyszli Filistynowie, aby odzierali pobite, i znaleźli Saula i trzech synów jego leżących na górze Gelboe. **9.** I ucięli głowę Saulową i zdarli z niego zbroję, i posłali do ziemie Filistyńskiej wokoło, aby opowiadano we zborze bałwanów i między ludźmi. **10.** I położyli zbroję jego we zborze Astarot, a ciało jego zawiesili na murze Betsan. **11.** Co gdy usłyszeli obywatele Jabes Galaad, cokolwiek byli uczynili Filistynowie Saulowi, **12.** wstali wszyscy mężowie co mocniejszy i szli całą noc, i wzięli ciało Saulowe i ciało synów jego z muru Betsan, i przyszli do Jabes Galaad, i spalili je tam. **13.** I wzięli kości ich, i pogrzebli w gaju Jabes, i pościli siedm dni.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.